Nr 269. Kraków, Piątek 14 Czerwca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	5 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Koło polskie a Duma.

Pod wpływem bardzo zaostrzonej w ostatnich czasach sytuacyi i wskutek kilku głosowań, do których przywiązywano znaczenie zasadnicze, a w których Koło polskie decydowało swojemi głosami pomiędzy dwiema ścierającemi się z sobą opiniami, znaczenie naszej reprezentacyi w Dumie wzrosło znowu bardzo znacznie w oczach całej niemal opinii publicznej w Rosyi.

Jak wiadomo, chroniczny konflikt Dumy z rządem zaczął przechodzić w stan coraz wyraźniej ostry w miarę, jak Duma zbliżała się do momentu, w którym bieg i stopniowe wyczerpywanie się dyskusyi stawiało ją przed potrzebą stanowczego wypowiedzenia się w sprawach pierwszorzędnego znaczenia.

Taką sprawą było zajęcie stanowiska wobec deklaracyi agrarnej Stołypina i sprawa projektu ustawy amnestyjnej. Przebieg sobotniego posiedzenia Dumy, na którem załatwiono pierwszą z tych spraw, znają już czytelnicy z wczorajszego naszego opisu. Wszystkie usiłowania kadetów, aby nie dopuścić do wypowiedzenia się Dumy przeciw deklaracyi Stołypina, przez uchwalenie jednej z pięciu proponowanych rezolucyj, byłyby spełzły na niczem, gdyby ich było swojemi głosami nie poparło Koło polskie.

W tym wypadku sytuacya była taka, że Koło może być słusznie uważane za główny czynnik, który ocalił Dumę, jeżeli nie wprost przed rozwiązaniem, to w każdym razie przed bardzo poważnem niebezpieczeństwem rozwiązania.

Przeciw Dumie bowiem reakcyjne sfery dworskie i agraryuszowskie prowadzą zaciekłą kampanię. Wszystkie pogłoski o rychłem rozwiązaniu Dumy i o narzuceniu nowej ordynacyi wyborczej są tylko odległemi echami tej kampanii. Przeciwdziała jej i zwalcza ją Stołypin, chcąc zachować Dumę przynajmniej jeszcze czas jakiś zapewne nie dlatego, aby mu ona wielce sympatyczną była, ale po prostu dlatego, że przekonał się o silnym jej oportunizmie i wewnętrznej słabości. Gdyby więc Duma nagle wystąpiła przeciw niemu samemu, uchwalając pewną rezolucyę, pozycya jego, jako obrońcy Dumy, w sferach miarodajnych byłaby ogromnie utrudnioną. Kadeci rozumieją to, postanowili do uchwalenia takiej rezolucyi nie dopuścić, co się im też przy pomocy Koła polskiego udało.

Dlaczego Koło poparło w tym wypadku kadetów? Aczkolwiek oficyalne organa rządzącej w Kole partyi narodowo-demokratycznej wyczerpującej odpowiedzi na to pytanie nie dały, sądzimy, że jest ona zbyt łatwą do odszukania, aby się przytem bez mniej lub więcej oficyalnych enuncyacyj obejść nie mógł.

Koło polskie uważa się przedewszystkiem i najzupełniej słusznie, za delegacyę narodu polskiego w obcym mu parlamencie rosyjskim. Na tem stanowisku stojąc, musi ono prowadzić politykę wolnej ręki w najszerszem tego słowa znaczeniu, to jest musi występować samodzielnie w myśl wyłącznie tylko tych interesów i spraw, do których obrony i przeprowadzenia jest powołane. Ta podstawowa samodzielność Koła pozwala mu rozpatrywać wszystkie przez Dumę rozstrzygane kwestye pod kątem widzenia zupełnie odmiennym ze stanowiska pożytku lub szkody dla narodu polskiego w jednych sprawach, a ze stanowiska czysto parlamentarnego w innych.

W sobotniej dyskusyi oba te stanowiska weszły z sobą w styczność, tak, że Koło polskie, głosując z kadetami, postąpiło zgodnie zarówno z interesami polskiemi, jak z regułami parlamentarnemi.

Rozwiązanie Dumy z powodów w gruncie rzeczy błahych i przyczynianie się do niego nie leży bowiem ani w interesie polskim, ani tem mniej w interesie partyi narodowo-demokratycznej. Dla nas bowiem jest zawsze lepiej, jeżeli nasza delegacya parlamentarna nad Newą istnieje, chociażby jej rola czas dłuższy miała pozostać tylko w dziedzinie teoryi. Dla partyi zaś narodowo-demokratycznej, która w tej Dumie właśnie ma wyłączne rzecznictwo interesów polskich, musi być to rozwiązanie jeszcze mniej pożądanem. Wprawdzie niektórzy utrzymują, że partya ta wolałaby, aby Dumę rozwiązano, bo wówczas nie musiałaby ona przyjmować na siebie odpowiedzialności za niezniszczenie jej własnego projektu autonomii, ale nam się wydaje, że ci, którzy tak sądzą, przeceniają z jednej strony ową odpowiedzialność, a niedoceniają z drugiej dojrzałość polityczną narodowych demokratów.

Zasadniczy tedy wzgląd nakazywał kołu głosować z kadetami. Obok niego był jeszcze i wzgląd czysto formalny, ale także ważny. Oto cała dyskusya sobotnia była ze stanowiska zasad parlamentaryzmu jaskrawym absurdem. Komisya agrarna Dumy obraduje od sześciu tygodni, aż tu plenum zaczyna na nowo dyskusyę agrarną i to w celu uchwalenia bardzo konkretnych i w wysokim stopniu wiążących rezolucyj, które uchwalone prejudykowałyby wynik prac samej komisyi, a nawet ściśle rzecz biorąc, czyniłyby ją zbyteczną. Przeciw takiemu prowadzeniu agend Dumy musiałoby zaprotestować każde stronnictwo, pragnące przemiany Dumy w rzeczywisty parlament. Tembardziej musiało to uczynić Koło polskie, co przyszło mu tem łatwiej, że żadna z postawionych rezolucyj nie mogła być sympatyczną dla olbrzymiej większości jego członków.

Analogicznie miała się rzecz w poniedziałek b. t. z drugiem niebezpieczeństwem dla Dumy, które tkwiło w projekcie 88 formalnie niedodorzecznej ustawy amnestyjnej. Projekt określa sposoby, warunki i zakres amnestyi. Jestto tedy bardzo znaczne ograniczenie prawa łaski monarszej. Jeżeli zaś Duma raz stanęła na stanowisku uznawania marnych zresztą ustaw t. zw. „zasadniczych" i jeżeli § 23 tych ustaw powiada, że prawo łaski jest wyłączną prerogatywą monarchy, to przedkładanie projektu ustawy amnestyjnej było nielogicznością pod względem praktycznym. Rzecz bowiem jasna, że Duma nie mogła dopuścić nawet do odesłania projektu do komisyi, jeżeli nie chciała narażać się na słuszny zarzut, że staje w sprzeczności z ustawą zasadniczą. W tym kierunku też przeprowadzili znowu kadeci kampanię poniedziałkową, tym razem przy pomocy także i trudowików, tak, że Duma uchwaliła wprawdzie odesłać projekt do komisyi, ale nie w celu jego rozpatrzenia, lecz w celu rozstrzygnięcia, czy wogóle można nad nim dyskutować.

Tu Koło polskie znowu znalazło się po stronie kadetów, z tych samych, co w sobotę względów. Najważniejszą jednak rolę odegra Koło dopiero przy dyskusyi budżetowej, która się niebawem rozpocznie. Już sam wstęp do niej zapowiada się bardzo burzliwie, ponieważ lewica domaga się, aby najpierw dyskutowano nad budżetem w całości, a potem dopiero nad poszczególnemi jego częściami. Kadeci zaś chcą, aby dyskusya odbyła się w porządku odwrotnym. Łatwo zrozumieć, że jeżeliby przeszła opinia lewicy, to niebezpieczeństwo nieuchwalenia budżetu byłoby bardzo poważnem już w w drugiem czytaniu. Kadeci tedy chcą go uniknąć za wszelką cenę, a Koło polskie jest dotąd jedynem, które może im w tej opresyi, jak we wszystkich innych, dopomódz. Na gruncie budżetu Koło polskie będzie mogło zrealizować bodaj w części swój wpływ dotychczasowy na tok prac Dumy, o ile tymczasem rozpadnięcie się grupy trudowików, które obecnie jest już faktem prawie dokonanym, nie zmieni stosunku sił zwalczających się partyj. Zdaje się jednak, że w każdej kombinacyi solidarne Koło polskie rolę swoją czynnika rozstrzygającego zachowa i głównej swej broni, którą może wywalczyć jakiekolwiek korzyści dla nas, nie straci.

Odroczone przesilenie.

(Koresp. „Now. Reformy".)

Wiedeń, 13 czerwca

Wypadki na Węgrzech stwierdzają wzmagający się rozkład koalicyi, która okazała się niezdolną do rządzenia krajem, zwłaszcza w tak niezmiernie trudnych warunkach. Przywódcy koalicyi popełnili ten błąd, że uważali swoje olbrzymie zwycięstwo przy wyborach, za aprobatę programu z r. 1848 przez większość ludności, podczas gdy był to tylko silny wyraz protestu przeciwko nadużyciom administracyjnym bar. Fejervary'ego. Ci zaś, którzy głosowali na kandydatów partyi niezawisłości w nadziei, że teraz wreszcie jej program zostanie urzeczywistniony, doznali przykrego rozczarowania. Dziś chyba wszyscy politycy na Węgrzech przekonali się dowodnie, że walka z koroną w formie, jaką jej nadano, była krokiem niefortunnym i błędem, że tej „próby siły" Sejm węgierski nie był powinien podejmować. Ostatecznym jej wynikiem jest przecież dotkliwa porażka tych, którzy walkę tę rozpoczęli, a równocześnie klęska dla kraju. Węgrzy stracili cztery lata spokoju, które wyzyskane w sposób racyonalny, byłyby im przyniosły znacznie większe korzyści. Przez cztery lata walczono, wyczerpując siły narodu, aby wkońcu odsłonić przed światem całą swoją słabość.

Z każdym dniem zwiększają się też szeregi niezadowolonych w kraju i w łonie koalicyi — nie mówiąc już nic o wyrastającem rozgoryczeniu wśród posłów niemadziarskich z powodu ucisku ich narodowości — a dzienniki budapeszteńskie donoszą to o zamiarach utworzenia nowych „młodych" stronnictw, to znowu o prawdziwej powodzi wniosków, świadczących z jednej strony o zupełnem rozluźnieniu dyscypliny w stronnictwie niezawisłości, a z drugiej o tem, że wszyscy pragnęliby wreszcie zdziałać dla kraju coś pozytywnego.

Ta np. przeszło 50 posłów podpisało wnioski, domagające się radykalnych reform agrarnych, jak np., aby posiadłości fideikomisowe ograniczono do maximum 1000 morgów, a resztę przeznaczono na osiedlenie biednych chłopów. Inni zaś domagają się założenia nowych szkół ludowych kosztem 2 milionów koron, zaprowadzenia bezpłatnej nauki we wszystkich szkołach ludowych, oddłużenie małej własności ziemskiej, ustanowienia minimum dochodu wolnego od podatków, a inni wreszcie rychłego zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania.

Wszystkie te wnioski napotykają na wielki opór rządu, a ten ostatni wprawia go wprost w wielki kłopot. Pokazuje się, że zarówno korona, jak część posłów i wielkie masy ludności madziarskiej i wszystkie inne narody, żyjące za Litawą, wywierają nacisk na rząd, aby spełnił przyjęte na siebie zobowiązanie i przeprowadził reformę wyborczą, która ma złamać przewagę arystokracyi i położyć kres średniowiecznym stosunkom na Węgrzech.

Tego pragną głównie radykalne i socyalistyczne żywioły ludności; korona znów, domagając się tej reformy, czyni to w nadziei, że powszechne prawo głosowania złamie przewagę sfer szowinistycznych, zmierzających do zupełnego oderwania Węgier od Austryi. Tymczasem obecny rząd węgierski, i ci, którzy go popierają, drżą z trwogi na myśl o skutkach powszechnego prawa głosowania i pragnęliby reformę tę albo zupełnie odrzucić, lub też odroczyć na czas nieograniczony.

Dotychczas atoli opór rządu nie osiągnął zamierzonego celu.

Nie pomogły rozmaite groźby, nie pomogło zaniechanie większych uroczystości z okazyi jubileuszu koronacyjnego — cesarz wyjechał z Budapesztu zrażony bardziej jeszcze, a wszystko, co osiągnięto, ogranicza się do tego, że korona dała rzekomo rządowi czas do namysłu aż do jesieni.

Dzienniki węgierskie uważają z tego powodu przesilenie, a raczej jawny wybuch przesilenia za odroczony, ale nie tają się z tem, że rząd nie cieszy się już zaufaniem korony. Rozmaite na to otrzymano dowody. To też wiceprezydent partyi niezawisłości, znany z rozmaitych niekoniecznie pochlebnych spraw, poseł Ugron (który mimo propozycyi rządu nie otrzymał z okazyi jubileuszu tytułu „hofrata"), żąda w w swojem piśmie „Magyar Nemzet", aby rząd z tego faktu wyciągnął konsekwencye. Wskazując na szybkość i nagły wyjazd cesarza i następcy tronu z Budapesztu, pisze Ugron: „Nie kochają nas i nie mamy nikogo, któregobyśmy kochać mogli. Widzimy dobrze, że król nie jest z nas zadowolony, że się od nas odwrócił i że pragnie nam to dać do poznania". Radzi więc p. Ugron, aby gabinet podał się z tego powodu do dymisyi, ale wątpić należy, czy rząd za tą radą pójdzie, jeśli dalsze zawikłania go do tego kroku wprost nie zmuszą. *Sz.*

Listy warszawskie.

(Koresp. „N. Reformy".)

Warszawa, 11 czerwca.

Nie będę mówił o przebiegu jubileuszu Orzeszkowej. Daleko wszechstronniej możecie zapoznać się ze wszystkiemi szczegółami w pismach warszawskich. Wolę natomiast omówić ten jubileusz, jak on się przedstawia na tle ogólnego życia Królestwa Polskiego.

Wolność stowarzyszania się, jedna z największych zdobyczy konstytucyjnych w Rosyi, obok wolności względnej prasy, wywołała niesłychany ruch na tem polu w Królestwie Polskiem. Nie ma dziś mieściny i zakątka, nie mówiąc już o naszych miastach „gubernialnych", gdzieby nie powstało choć kilka stowarzyszeń o przeróżnym charakterze, zacząwszy od związków zawodowych, a skończywszy na naukowych.

Olbrzymi udział w tej robocie wzięły udział kobiety Królestwa. Polka słynęła zawsze z gorącego serca patryotycznego, z umiłowania ideowych haseł, które rozszerzały horyzont myśli naszej, z dzielności i często z bohaterskich wysiłków. W żadnym może narodzie nie zdobyła sobie kobieta takiego imienia chlubnego, w historyi żagnego może narodu nie odegrała tak szlachetnej i doniosłej roli, jak u nas. Możemy śmiało powiedzieć, że w obronie naszej niezależności politycznej w roku 1831 i 1863, jak później w utrzymaniu tej spuścizny kulturalnej, jaką odziedziczyliśmy w spadku po zniszczonej wolności konstytucyjnej, w szerzeniu światła przez tajne udzielanie nauki — kobieta-Polka stanęła godnie obok mężczyzny, dzieląc katorgi i ponure życie w azyatyckich guberniach.

Tem też tłomaczyć trzeba ten wprost imponujący udział kobiet w ruchu społecznym w obecnej dobie w Królestwie. Dziś Warszawa nie kilkadziesiąt, ale setki liczy stowarzyszeń kobiecych, które jakby na dane hasło wyrosły z pod ziemi, skoro tylko prawo wolności stowarzyszania się weszło w życie. Lecz myliłby się ten, ktoby sądził, że jest to wytwór sztuczny, wytwór gorączki i chwili i że za lat kilka lub wcześniej fala ta opadnie.

Nie. Wszystko to stało się i wytrysło spontanicznie. Inicyatywy prywatne i czyny prywatne, które kryły się przed okiem żandarmskiem i w skromnym tylko zakresie wykonywały swoją pracę ideową, teraz, skoro mogły być ujawnione, ujawniły się, wzywając i nawołując do pomocy ogół.

A charakter tych stowarzyszeń kobiecych? Wszystko to przeważnie stowarzyszenia filantropijno-humanitarne. Nie brak wśród nich stowarzyszeń o dążnościach naukowych i społecznych, ale jak powiedziałem, większość ich jęła się pracy serca i sumienia. Kobiety upadłe, sieroty bezdomne, kaleki i starce, biedne, opuszczone kobiety ciężarne, cała ta bezdeń nędzy, rozpaczy, bólu, wstydu, łez i goryczy, którą wytwarza współczesne życie, stało się przedmiotem zabiegów o ulżenie doli nieszczęśliwym.

Przy innej sposobności postaram się o dane statystyczne, które światłem cyfr okazują ten potężny ruch kobiecy w Warszawie i w Królestwie. Dziś to jedno mogę dodać, że siedzibą tych stowarzyszeń, gdzie myśli się zestrzelają w inicyatywę i inicyatywy przekształcają się w działanie, gdzie serca i wola dyktują czyny szlachetne — to przeważnie mieszkania prywatne. Bywa także, że kilka stowarzyszeń mieści się w jednym lokalu, aby jak najmniej ponosić kosztów organizacyjnych, a módz jak największą sumę obrócić na swe cele bezpośrednie.

Dlatego dzień jubileuszu Orzeszkowej stał się u nas wielkiem świętem. Nie agitacye, nie konieczności moralne uczczenia zasług wielkiej pisarki — ale naturalny, bezpośredni, ewolucyjny pęd, który ujawnił skrytą dotychczas działalność naszych kobiet i otworzył im olbrzymie pole publicznej działalności, ten to pęd wyniósł na swych falach w górę imię Orzeszkowej, jako służebnicy najżarliwszej i najszlachetniejszej w pracy narodowej. — Zjazd kobiet polskich ze wszystkich stron kraju i z dalekich gubernij, zjazd imponujący swoją liczbą, to przegląd zmobilizowanych sił kobiecych na tysiącznych placówkach. One wszystkie nie pustym frazesom służą, ale rzeczywistym i bliskim zadaniom.

Myśl zjazdu, poruszona przed kilku miesiącami, zrealizowana została w sposób zaiste zdumiewający. Pominąwszy nadzwyczajną sprężystość organizatorek, które chlubnie wywiązały się ze swych czynności, trzeba podnieść, że znalazły one posłuch niebywały i gorące przyjęcie wszędzie, dokąd zwróciły się z zapytaniem. — W przeważnej zaś liczbie wypadków były wprost zasypywane zgłoszeniami i zaofiarowaniem pracy.

b., r.

O zakończeniu Zjazdu zamieszcza „Kur. Warsz. następującą relacyę:

Zjazd uchwalił następujące rezolucye jako resumé pięciodniowych obrad:

„Zważywszy, że pozbawienie praw obywatelskich kobiet, stanowiących połowę narodu, sprzeciwia się zasadniczym pojęciom sprawiedliwości, uczestnicy pierwszego zjazdu kobiet polskich, uchwalają domagać się dla kobiet pełni praw obywatelskich, a więc:

1) Powszechnego, równego prawa wyborczego czynnego i biernego, przy bezpośredniem tajnem głosowaniu, tak do ciał prawodawczych, jak i instytucyj samorządnych.

2) Równego prawa do nauki i pracy narodowej.

3) Równych z mężczyzną praw osobistych, majątkowych i rodzicielskich w rodzinie".

Tu następuje nieprzewidziany epizod, który wywołał poważne zamieszanie. W dyskusyi zabiera głos p. Rygier-Nałkowska, aby odczytać protest najmłodszych kobiet, jakkolwiek zaznacza, iż głos bierze na swoją odpowiedzialność. Mówczyni zaznacza, że zjazd nie wypowiedział, ani nie wniósł nic nowego i głównie protestuje przeciw pracom sekcyi etycznej, domagając się rewizyi zasad etyki społecznej i „pełni życia". Głos jaskrawy i bezwzględny, z wielu paradoksalnemi i jednostronnie uza-

---

Międzynarodowa wystawa w Wenecyi.

I.

Wenecya, w czerwcu 1907.

Ci artyści, którzy głosowali za tem, aby znieść wszelkie szkoły sztuk pięknych i wszelkie akademie, odnieśli duży sukces dyalektyczny. Akademia i jej nauka odbiera wychowankowi oryginalność, narzuca mu szablon, uczy go rutyny. Szlifuje talent, jako jubiler dyament szlifuje — a to właśnie źle, bo drogiemu kamieniowi przez szlifowanie nadaje się szablonowy, kupiecki, sztuczny kształt. Niechże i dyament i talent ludzki zostanie takim, jakim go Bóg stworzył. Precz zatem z akademią. Pastucha, rzeźbiącego nożem figurę z lipowego drzewa, należy zostawić własnemu losowi; jeśli on jest elementarnym talentem, to niespaczony przez nauczyciela stworzy elementarne, zupełnie oryginalne dzieło. Dzieło to będzie owocem wolnej, naturalnej ewolucyi ludzkiego talentu...

Wrogowie uczelń i akademij odnieśli dyalektyczne zwycięstwo. Z przesłanek przez nich stworzonych rodzi się wniosek, że Dante byłby daleko większym, daleko oryginalniejszym poetą, gdyby się był nie uczył czytać ani pisać. — Wszak szkoła go spaczyła, czytany Wirgiliusz odebrał mu oryginalność, wzory podawane przez szkołę uczyły go szablonu i rutyny...

Gdzież zatem prawda? Jak zawsze, tak i teraz, w pośrodku. Szkoły sztuk pięknych i akademie są złem, są czemś bardzo złem i szkodliwem, ale koniecznem złem. To prawda, że przez kwietne niwy ludzkich talentów przechodzą jako kosiarz, jako zaraza, jako wróg. Olbrzymią większość mniejszych, wątlejszych talentów zwalają natychmiast z nóg, czyniąc z materyału na artystów, rzesze naśladowców i kompilatorów. Jako nawała wód, w której słabsi ludzie toną. A duże talenty? Oni za silni, aby ich nauczyciel zupełnie wprzągł w jarzmo szablonu, nie dość jednak potężni, aby nie pójść z prądem: słabsi towarzysze w morzu banalności utonęli i pomarli, mocniejsi wybili się, wyratowali, wyszli na ląd. Ale wyszli przerażeni, że wartka nawała, bez ich wiedzy, wbrew ich woli, uniosła ich daleko, daleko...

Nie w tym kierunku, w którym oni iść pragnęli, w tym kierunku, w którym spodobało się płynąć wszechmocnej nawale. Cały świat przecie uznał, jak wielkim, jak potężnym talentem był Van Dyck, cały świat widzi, jak daleko Van Dycka zaniosła rubensowska fala. A szczęście to, jeśli wzorem artysty, kierownikiem młodego talentu jest taki Rubens. Bo jeśli marny malarz powiedzie na bezdroża całą rzeszę ludzi, jeśli krzykliwy doktryner stworzy zastęp wykolejonych bezdusznych imitatorów, to wtedy ręce załamywać i płakać nad spustoszeniem, jakiego dokonać zdolna jest szkoła i akademia...

Nie nową jest walka artystów ze szkolarstwem, najnowszą za to jest agitacya, aby na wielkich wystawach nie udzielać nagród i odznaczeń, nie rozdawać wielkich złotych, małych srebrnych ni bronzowych medali: Sądzę, że ten ostatni wniosek ma więcej słuszności, więcej, nietylko dyalektycznego, ale rzetelnie logicznego uzasadnienia. Kto rozdaje medale Jury większością głosów. Zatem obraz, odznaczony pierwszym medalem na wystawie, jest laureatem większości zwykle mozolnie, po kilku głosowaniach, po wielu kompromisach stworzonej. Nowożytna ordynacya wyborcza stworzyła posłów mniejszości, przy nadaniu pierwszego medalu na wystawie nagrody mniejszości niema. Rezultat mozolnych kompromisów podaje się do publicznej wiadomości, przylepiając na obrazie kartkę: oto złoty medal, oto najlepszy obraz na wystawie. Etykiecie tej wierzy szeroka publiczność, zalegająca salony wystawy. Czyż etykieta jednak obowiązuje mniejszość? Czyż ona obowiązuje widza, którego indywidualizm głosowałby z mniejszością? Oczywiście, że nie. Stwierdzimy tedy, że obrazy nagrodzone przez jury niekoniecznie są, niekoniecznie być muszą najlepszemi obrazami wystawy i wyzbywszy się prejudykatu przez jury narzuconego, chodźmy w przepyszne izby weneckiej wystawy.

Laury z wielu światowych wystaw, wielorakie i wieloletnie zasługi, sława zdobyta na europejskich, artystycznych turniejach sprawiły, że dwa płótna Carolusa Duran zdobyły miejsce na tej wystawie. Że je tu mimo ogromnej wybredności jury, powieszono, to nie sukces obrazów, to „succès d'estime". Ani śladu dawnej brawury Carolusa Duran, ani śladu przepysznej niegdyś barwy, która czarowała, ani śladu wprost z natury rzuconej, dziewiczej, rysowniczej linii, która artystów całego świata niegdyś zachwycała. Sławny francuski malarz dał nam płótna, wypracowane, wymęczone, pokazał nam całą kuchnię malarską, której metodą, której receptą obrazy jego wysmażone, spreparowane zostały. Kredowa białość ciała ludzkiego, położona na najczarniejszem tle, ma robić plastykę, studenckie wymęczenie każdego kształtu, każdego mięśnia ma wskrzesić w obliczu nowożytnego świata prostotę obserwacyi Massacia, naiwną sumienność Aventina Massysa i Leonarda da Vinci. Wzorem tych usiłowań jest ogromny obraz Wenery. Szekspir brał tematy, podjęte przez mniejszych od siebie pisarzy z cudzego pomysłu, z cudzej inwencyi arcydzieła stwarzał. Carolus Duran podjął inwencyę większego od siebie Tycyana. Rzucił rękawicę Tycyanowi, wykonał nagą kobietę, zupełnie podobną do tycyanowskiej Wenery, zwycięstwa nad Tycyanem nie odniósł, nie oklaski, lecz zdumienie wielkie i rozczarowanie wywołał. Ta kredowo-biała, porcelanowo-biała kobieta wywołuje pytania: czyż być może, aby tę twardo wykonaną płachtę malował wielki laureat świata, Carolus Duran?

Szatańska to złośliwość Zoila żądać od wielkiego malarza, od wielkiego pisarza, aby umarł w chwili, gdy zenit sławy minął, gdy talent marnieć i upadać zaczyna. Inna rzecz z trzeźwem, choć twardem żądaniem, aby wielki pisarz, wielki malarz wiedział, kiedy czas przestać pisać, kiedy czas przestać wystawiać obrazy. Wielki francuski portrecista kobiet powinien na wystawie zrobić miejsce koledze ze swej szkoły, najbliżej skuzynowanemu i pokrewnemu talentowi. Jest nim I. E. Blanche. To duży, bardzo duży malarz. Gdyby talent ludzki był winem, a człowiek kielichem, to kielich Blanche nietylko jest pełnym talentu, z kielicha jego szczere, szampańskie wino się przelewa. Pan pędzla, igra z techniką, popisuje się władaniem formą, chwali się brawurą, bufonuje. Gdyby był jeszcze człowiek na świecie, któryby twierdził, że najlepszym, najprawdziwszym jego portretem jest... fotografia, to kobiece portrety Blancha kłam temu zadają. On lepiej widzi, niż aparat fotograficzny, on ujmuje i chwyta nastroje, nuanse, grymasy twarzy ludzkiej, on umie podpatrzeć i utrwalić psychiczny stan, o ile twarz ludzka jest jego zwierciadłem. Bogaty w potężny talent malarz wdzięcznego, kobiecego grymasu. Popisawszy się głową, obyczajem dawnego, na szczycie sławy stojącego Carolusa Duran, zaniedbuje tło, lekceważy akcessorya. Choć je lekceważy, przecież zachwyca gromady ludzkie przed obrazem się skupiające. Słyszę z tłumu patrzącego się na obrazy Blancha zachwyty i okrzyki: co za aksamit! Jak on maluje aksamit! Otóż właśnie nieszczęściem Blancha jest ów aksamit. Pospolita, rubaszna, brutalna faktura teatralnej dekoracyi, kłóci się z przeczułoną, przerafinowaną kulturą subtelnie wykonanej głowy. Efekty dekoracyi baletowej nie powinny być atutem artysty tej miary, co pan Blanche.

Oddział francuski zapełnia kilkanaście płócien, z których wymieniam pełen szczerości, z szerokim rozmachem malowany portret dzieci Simona, La Touche'a scenę bankietową, rażącą jaskrawem, żółtem, nieprawdziwem z gruntu oświetleniem, Rolla pikietę i portret Fantina.

Ludwik Stasiak.

żadnionemi postulatami wywołuje zamieszanie, oraz demonstracye za i przeciw. Prezydyum odbiera mowczyni głos. Zamęt się zwiększa. Dr Tomaszewicz-Dobrska objaśnia, że odebrano mowczyni głos nie ze względu na treść, lecz ze względów formalnych. To nie dyskusya, lecz referat, który należało złożyć do sekcyi w swoim czasie. Tę samą sprawę w sposób rzeczowy, beznamiętny, poruszała p. Moriconi w swym referacie. Na mownicy zjawia się nowy mowca, który zakłada protest przeciw odebraniu głosu mowczyni. Zamieszanie zdwaja się, i Marya Konopnicka opuszcza salę. Po chwilowem zamieszaniu dr Tylicka obwieszcza, że Marya Konopnicka, która miała zamiar pożegnać zjazd, wobec niesfornego zachowania się sali, zaniechała tego zamiaru i odjechała. Kilku słowami żegna zjazd p. Iza Moszczeńska, prezydyum zaś zamyka posiedzenie."

Towarzystwo demokratyczne w Stanisławowie.

Stanisławów, 11 czerwca.

Ostatnie wybory do Rady państwa, dwukrotna walka stoczona na gruncie stanisławowskim o powierzenie mandatu w ręce najgodniejsze, zwycięstwo wreszcie idei szczerze demokratycznej, odniesione w warunkach niezmiernie ciężkich i trudnych, zespoliło poszczególne grupy demokratyczne i zbliżyło do siebie żywioły dotychczas luzem chodzące. W długim szeregu zgromadzeń przedwyborczych i zebrań, niemal codziennych, po wyborach, kiełkowała myśl zorganizowania się w jeden zwarty obóz pod sztandarem demokratycznym, celem popierania postulatów demokratycznych i szerzenia idei demokratycznej. Myśl tę przelało kilku ludzi pełnych energii i zapału dla dobrej sprawy, onegdaj w czyn.

W sali stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda" odbyło się w poniedziałek, dnia 11 b. m., bardzo liczne zgromadzenie obywateli naszego miasta. Reprezentowane były wszystkie warstwy społeczeństwa, od robotnika dziennego do wysokich dygnitarzy, od biednego sklepikarza do bogatego przemysłowca.

Zgromadzenie zagaił mecenas dr Katzenellenbogen, który niedawno przewodniczył komitetowi obywatelskiemu, popierającemu kandydaturę p. Stwiertni. Zagajając zebranie, podniósł mowca, że ugruntowanie w Stanisławowie stowarzyszenia demokratycznego przyczyni się do utrwalenia idei, dla której walczyliśmy i że dla przyszłości narodu i kraju będzie to miało doniosły skutek, jeżeli ludzie jednej myśli politycznej się zszeregują i skupią w jeden obóz.

Dr Katzenellenbogen, wybrany jednogłośnie przewodniczącym zgromadzenia, udzielił następnie głosu radcy sądu p. Golachowskiemu, który przedstawił zgromadzeniu program Polskiego Stronnictwa demokratycznego, uchwalony na zjeździe mężów zaufania tego stronnictwa w Krakowie dnia 24 lutego r. b. Kilka set egzemplarzy tego programu, rozdzielonych pomiędzy członków zgromadzenia, zapoznało ich z poszczególnemi postulatami stronnictwa, ułatwiając im bliższe rozpatrzenie się w nich.

Następnie zabrał głos adwokat dr Lorsch, w świetny sposób przedstawił potrzebę stworzenia podstawy wspólnej pracy narodowej, opartej na zasadach szczerze demokratycznych. Ostatnie wybory do Rady państwa, mówił dr Lorsch, wykazały całą jałowość polityki wszechpolskiej, która zapędziła społeczeństwo polskie w położenie istotnie fatalne. Brak zmysłu oryentacyjnego, ekskluzywność i wybujałość szowinizmu narodowego, uprawiane przez jednostki zupełnie do prowadzenia polityki jakiejkolwiek niekwalifikowane, nieudolne i niedołężne, wydały skutki jak najgorsze. Zachodzi potrzeba oparcia się na programie, szeroko zakreślonym, uwzględniającym wszechstronnie stosunki społeczne i narodowe, takim zaś jest właśnie świeżo co odczytany program polskiego stronnictwa demokratycznego, na podstawie którego kandydował i trzykrotnie już posłem z miasta naszego wybrany został p. Stwiertnia.

Mowca przedstawił następnie, w głównych zarysach ułożony, statut stowarzyszenia demokratycznego w Stanisławowie, którego celem będzie urzeczywistnienie postulatów, w programie stronnictwa wyrażonych. Do celu tego służyć będą, pomiędzy innymi, środki następujące: zgromadzenia, wiece i zebrania publiczne, urządzanie odczytów i wykładów, zakładanie czytelń, zorganizowanie ochrony prawnej dla członków stowarzyszenia, wydawanie pism peryodycznych i ulotnych i t. d. W osobnym ustępie zastrzega sobie stowarzyszenie prawo brania udziału w akcyi wyborczej do wszystkich ciał reprezentacyjnych, państwowych i autonomicznych.

Ułożeniem statutu, podług projektu naszkicowanego przez dra Lorscha, zajmie się specyalna komisya, której równocześnie polecono zajęcie się formalną stroną tej sprawy.

Powitany hucznemi oklaskami poseł, p. Paweł Stwiertnia, widzi w zainicyowanem stowarzyszeniu zadatek lepszej przyszłości. Pierwszym warunkiem tej poprawy stosunków jest zdemokratyzowanie społeczeństwa, które przychodzi do przekonania, że tylko zupełna równość i bezwzględne uchylenie wszelkich przywilejów, wolność oświaty w najszerszem pojęciu słowa, postęp na wszelkich polach pracy społecznej i naukowej i powszechna sprawiedliwość, mogą przyczynić się do ziszczenia drogich nam ideałów.

Na stole prezydyalnym położono przygotowane na ten cel arkusze i obecni zaczęli się w nie wpisywać jako członkowie mającego się założyć stowarzyszenia. Razem, ze zgłoszeniami wcześniejszemi, liczy już zawiązujące się stowarzyszenie około czterystu członków. Cyfra ta wzrośnie jeszcze, zapał dla dobrej sprawy bowiem jest w mieście powszechny i do stronnictwa zgłaszają się ludzie, dotychczas dla niego uprzedzeni lub niesumienną agitacyą zbałamuceni.

Kronika paryska.

Paryż, 12 czerwca.

Ruch rewolucyjny na południu. — Marceli Albert. — Niemiłe przypomnienie dla deputowanych — Śmierć Huguesa. — Schronisko dla boginek teatralnych).

(=) Paryżanie ze zdziwieniem czytają opisy demonstracyjnych ruchów na południu. Sądzili, że będzie to rodzaj wyprawy Tartarina z Tarasconu, a tymczasem rzecz stała się poważną, a co gorsza, dla rządu groźną. Także dla kieszeni opodatkowanych, a kieszeń jest piętą Achillesa każdego prawie Francuza. Strzała, utkwiwszy w sercu jego, powoduje tylko ranę, ale dotknąwszy tylko kieszeni, wywołuje śmierć. A bądź co bądź ruch rewolucyjny właścicieli winnic we Francyi będzie można zażegnać tylko pewnemi ofiarami z kasy państwowej, a to musi się odbić na płacących podatki.

Nieboszczyk Tartarin takich awantur nie wyprawiał. Ale też obecnie bohaterem południa nie jest ów nieoceniony Tartarin fantastyczny, ale niejaki Marceli Albert, osoba zupełnie realna i prozaiczna. On jest najwybitniejszym przywódcą ruchu pośród wieśniaków, uprawiających wino, on dał swemu ruchowi początek. Rozpoczął agitacyę w swojej rodzinnej miejscowości Argellier i wnet pozyskał sobie wszystkich jej mieszkańców. Stąd zataczał ruch coraz to szersze kręgi, zyskując zarazem na intenzywności. Albert, który już otrzymał od ludności przydomek pogromcy, jest człowiekiem wymownym, energicznym i uczciwym. Organizując gromadny opór, nie myślał wcale o robieniu karyery, lub interesu. Miasta Beziers, Perpignan, Carcassonne, Montpellier — oto świadkowie olbrzymich jego tryumfów. Liczba uczestników ruchu wzrastała z dnia na dzień i Albert wcale nie przesadził, oświadczywszy w Montpellier, że stoi na czele 800 tysięcy współobywateli. Do wieśniaków umie przemawiać. Powiedział im poprostu: „Źle się wam powodzi, a więc rząd musi pomódz". I nie było oczywiście ani jednego chłopa, któryby tego lakonicznego programu nie pojął i z entuzyazmem nie przyjął. O przyczynach przesilenia, o warunkach i środkach pomocy rządowej Albert nie wspomina. To są rzeczy drażliwe i mniej zrozumiałe. I dzisiaj Albert pogromca jest bohaterem dnia.

Albert umie agitować i podpatrzeć słabą stronę przeciwnika. Oto w Montpellier rozrzucano pismo ulotne, w którem między innemi znajdowała się następująca remiscencya parlamentarna: „Posiedzenie Izby deputowanych dnia 7 czerwca 1907 r. Na porządku dziennym obrad przesilenie winnicowe. Obecnych deputowanych 25. Nie powzięto żadnej uchwały. — Posiedzenie dnia 22 listopada 1906 r. Na porządku dziennym obrad podwyższenie dyet dla deputowanych do 15.000 franków rocznie. Obecnych deputowanych 530. Podwyższenie dyet natychmiast uchwalono". Taka notatka to bardzo zręczny i bolesny cios dla deputowanych, którzy we Francyi więcej, niż gdziekolwiek indziej muszą się liczyć nawet z kaprysami wyborców.

Z telegramów już wiecie o śmierci znanego polityka, deputowanego i poety Clovis Hugues'a. I to był południowiec. Urodzony w r. 1851 w Ménerbes, miał się poświęcić stanowi duchownemu i kształcił się w seminaryum Sainte Garde, ale wkrótce opuścił je i przerzucił się na pole dziennikarstwa i wstąpił do redakcyi dziennika „Le Peuple" w Marsylii. W r. 1871 za artykuł ogłoszony w piśmie „Fraternité" skazany został na 3 lata więzienia, 6000 franków grzywny i 2 lata aresztu osobistego. Wypuszczony z więzienia, pracował w dzienniku „La Jeune République", a później poślubił pannę Royannes, córkę skazańca politycznego. Z powodu żony swej wyzwał na pojedynek redaktora pisma bonapartystycznego „L'Aigle" i zabił go.

Umknął do Neapolu, a gdy powrócił, stanął przed sądem przysięgłych w Aix. Od winy został uwolniony. W r. 1881 wszedł do Izby deputowanych jako przedstawiciel II okręgu wyborczego Marsylii. Należał do skrajnej lewicy. Z grzywą lwa i temperamentem bujnym południowca należał do wielce charakterystycznych postaci w parlamencie. W ruchu radykalnym brał żywy udział. W r. 1885 wybrany został do parlamentu jako radykalny kandydat w departamencie Bouches-du-Rhone i brał żywy udział w robotach bulanżystów. Podczas następnych wyborów przepadł, ale zato w latach 1893, 1898, tudzież 1902 wybierał go do Izby I okręg wyborczy miasta Paryża. W r. 1906 nie ubiegał się wcale o mandat.

Był wybitnym dziennikarzem i literatem. Pomimo swojego radykalizmu otrzymał w r. 1889 nagrodę w sumie 2000 franków od Akademii paryskiej za jeden ze swoich poematów. Oto spis tytułów jego wybitniejszych utworów powieściowych i poetyckich: „La femme dans son état le plus interressant", „Les Intransigeants", „La petite Muse", „Poèmes de prison", „Soirs de bataille", „Les jours de combat", „Madame Phaéton" i t. d. — W paryskim Teatrze niezawisłym wystawiono jednoaktową komedyę Hugues'a p. t. „Gwiazda", a w Operze komicznej pięcioaktowy dramat p. t. „Sen Dantona". Mimo przychylnego przyjęcia ze strony publiczności, oba te utwory były tylko raz przedstawione.

Hugues cierpiał na silną astmę, której wreszcie uległ w swojem pomieszkaniu na Montmartre. Osierocił żonę i dwie córki zamężne.

Kto nie zna w Paryżu ładnych, szykownych, wesołych dziewcząt, które się popisują nie tyle talentem, ile urodą w przeróżnych lokalach dla rozrywki, w owych „Varietés", w Scala, Eldorado, Folies-Bergères, w salach Amora i t. d. Śpiewaczki, tancerki, figurantki, statystki, „the five sisters Barrison" w tysiącu odmian. Pomiędzy temi artystkami swojego rodzaju dużo jest Angielek, liczących od 12 do 20 wiosen życia. Ładne stworzenia, na które czatują wszędzie lowelasi. Mieszkają w norach „garnis" przy takich ulicach, jak n. p. „rue de Cléry". Należałoby pomyśleć o tych istotach. Jakoż pomyślała o nich „Armia zbawienia". Delegatka jej, pani Cosandey, bez ankiet, bez posiedzeń, bez odezw, wybrała się na wywiady i stwierdziła, że te dziewczęta, przyzwyczajone do wolności, chętnie zamieszkałyby w schronisku.

I pani Cosandey urządziła dla nich skromne, ale wygodne i bezpieczne schronisko. Mają wspólne sale, ale każda z pensyonarek może sobie zapomocą kotar urządzić „osobny" pokój. Pomieszkanie i utrzymanie kosztuje 18 franków tygodniowo. — Prawie darmo, jak na Paryż. Tak zabierają się do rzeczy Anglicy, nie zapominając nawet o tych „divettach", które wszyscy inni z góry uważają za zgubione.

Kronika.

Kraków, 14 czerwca.

Wyjazd posłów do Wiednia. Posłowie krakowscy do parlamentu wyjechali w dniu dzisiejszym do Wiednia. Pociągiem rannym wyjechał poseł dr Walenty Staniszewski, po południu wyjechali posłowie dr Petelenz, Sikorski i Zieleniewski, oraz grupa posłów ludowych z różnych stron kraju.

Na dworcu zebrała się liczna publiczność, która z uniesieniem żegnała odjeżdżających posłów na nową kampanię parlamentarną. Liczna rzesza kolejarzy, zebrana na dworcu, urzędników, podurzędników i służby szczególnie owacyjnie przyjmowała posła dra Petelenza, który wsiadł do wagonu wśród niemilknących na jego cześć okrzyków.

Razem z posłami krakowskimi wyjechał dzisiaj do Wiednia na otwarcie parlamentu naczelny redaktor naszego pisma p. Michał Konopiński.

Walka z wiatrakami. Odpowiadając na artykuł nasz p. t.: „Socyaliści po wyborach" osnuł „Naprzód" całą swoją polemikę na twierdzeniu, jakoby „Nowa Reforma" wyraziła opinię, „że presya i korupcya ze strony stronnictw rządzących być musi", a ująwszy tę opinię w cudzysłów i obdarzywszy nią w ten sposób nasz dziennik, rozdarł organ socyalnej demokracyi szaty ze zgrozy nad tem rzekomem sankcyonowaniem przez nas z góry wszelkiej presyi i korupcyi stronnictw rządzących. Tymczasem odnośny zwrot w artykule naszym opiewał:

„Opozycyjne, radykalne stronnictwo liczyć się musi z góry z presyą i korupcyą stronnictwa rządzącego. Smutne to pożałowania godne zjawisko, ale opozycya nie stoi wobec niego bezradna".

W następnej zaś szpalcie tegosamego artykułu „Nowej Reformy" czytać może, kto zechce:

„Niech zresztą parlament zbada zarzuty socyalistów i Rusinów, niech winnych pociągnie do surowej odpowiedzialności" i t. d.

Redakcyi organu p. Daszyńskiego nie opuściło widocznie do tej chwili łatwo zrozumiałe powyborcze zdenerwowanie, połączone z właściwą temu pismu przewrotnością, dzięki którym wmawia się w przeciwników sentencye wręcz przeciwne tym, które oni wypowiedzieli. Szkoda czasu na polemikę z takiemi ludźmi!

Festyn. W celu zapobieżenia wprowadzenia w błąd publiczności, Towarzystwo popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego zawiadamia, iż z przyczyny od Towarzystwa niezależnej festyn wraz z konkursem zdrowia i urody (troskliwie pielęgnowanych) dzieci, odkładany z przyczyny deszczów z niedzieli na niedzielę, nie odbędzie się tej niedzieli w parku krakowskim. — W właściwym czasie Towarzystwo poda do wiadomości o dniu festynu z konkursem.

Z teatru. Opera i operetka lwowska, składająca się ze 160 osób, przybyła dziś do Krakowa — a jutro, w sobotę, rozpoczyna w teatrze miejskim szereg dorocznych przedstawień, arcydziełem Moniuszki p. t. „Straszny dwór", w którym w głównych partyach wystąpią panie: Kasprowiczowa, Hendrichówna, Markówna, pp. Malawski, Mosoczy, Okoński, Ludwig i Sulikowski. Kapelmistrz: Leon Langer (krakowianin).

W niedzielę — w klasycznym utworze Offenbacha: „Orfeusz w piekle" powitamy naszych sympatycznych znajomych, pp. Kliszewską, Miłowską, Łopatyńską, Brzozowską, Lelewicza, Sawickiego, Krzewińskiego, Solnickiego, Miłoszę i Paszkowskiego.

W poniedziałek dane będą słynne „Opowieści Hoffmana" w nieco odmiennej od zeszłorocznej obsadzie — gdyż tym razem śpiewać będzie Lalkę panna Stanisława Korwin-Szymanowska — kurtyzanę p. Miłowska, a partyę basową w 4 postaciach p. Mossoczy. Hoffmanem będzie p. Malawski, nieszczęśliwą Antonią pni Mokrzycka.

We wtorek, w wesołej i melodyjnej operetce: „Słodka dziewczyna", wystąpią w popisowych rolach pp. Helena Schupp, Kliszewska i Lelewicz.

We środę, nowość, opera Piotra Czajkowskiego: „Eugeniusz Onegin". Kapelmistrz: Fryderyk Rukawina.

Do Rabki. Dzisiaj rano o godz. 9 wyjechała do Rabki pierwsza partya dzieci, złożona z 80 chłopców. Na dworcu obecny był kurator kolonii rabczańskiej dr Maciej Jakubowski, zastępca kuratora dr Murdzieński, oraz grono pań-opiekunek z panią wiceprezydentową Chylińską na czele.

W przyszłym miesiącu wyjedzie do Rabki druga partya z 90 dziewcząt. W tym roku, dzięki staraniom komitetu, kolonia rabczańska powiększoną została o 15 miejsc dla dzieci.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Dzisiaj rozpoczęły się posiedzenia Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie pod przewodnictwem prezesa p. Męcińskiego. Na porządku dziennym obrad są sprawozdania z działów: ogniowego, gradowego i życiowego, oraz sprawozdanie komisyj rachunkowych.

Z Izby handlowej. Posiedzenie odbędzie się we wtorek 18 bm. o g. 4 po poł.

Zakończenie roku szkolnego w szkole sług żeńskich odbędzie się w gmachu szkoły na Smoleńsku w niedzielę 16 bm. o g. 3 po poł.

Zniżone bilety do Zakopanego. Już weszła w życie, po zatwierdzeniu przez ministerstwo kolejowe, nowa taryfa opłat za bilety jazdy do Zakopanego. Mianowicie bilety do klasy II i III na przeciąg dni 14 z 30 prc. opustu, oraz bilety do klasy I, II i III ważne na przeciąg dni 5 z 50 prc. opustu.

Bilety 14-dniowe, z opustem 30 prc. ważne są tylko w czasie od 1 czerwca do końca września, bilety 5-dniowe cały rok, wyjąwszy pociągu pospiesznego, który odchodzi z Krakowa o godz. 7·15 rano. Od soboty wejdzie w ruch pociąg rezerwowy, który wychodzi z Krakowa o godz. 3 po południu, a przyjeżdża do Zakopanego o godz. 8 m. 49 wieczór.

Agent emigracyjny. Wczoraj po południu aresztowano na krakowskim dworcu niejakiego Jana Stachaczyńskiego, 44 lat liczącego z Kowalowa w chwili, gdy przeprowadzał będących w wieku popisowym chłopaków Jana Wazowicza i Antoniego Dudę do Ameryki. Jak śledztwo wykazało, Stachaczyński trudnił się już od szeregu lat przeprowadzaniem młodych emigrantów do Oświęcimia, za co pobierał od nich, względnie od ich rodziców „taksy" po 20 koron. Stachaczyński odstawiony zostanie do sądu.

Aresztowanie złodzieja. Przedwczoraj podczas obławy policyjnej zauważyli agenci policyjni Schimscheimer i Jasicki w ul. Krakowskiej na Kazimierzu młodego chłopaka, który usiłował przechodniom sprzedać nowy srebrny kryty zegarek. — Badany oświadczył, że nazywa się Ozyasz Kohl, liczy lat 19 i jest czeladnikiem zegarmistrzowskim, zatrudnionym u Mojżesza Wanderera, zegarmistrza przy ul. Grodzkiej. Kohl podał, że kupuje stare zegarki a oczyściwszy je i odnowiwszy, sprzedaje je jako nowe. W śledztwie okazało się, że Kohl, zatrudniony u Wanderera od półtora roku, zabierał ze sklepu swego pryncypała zegarki i sprzedawał je wieczorami po ulicach. Wanderer poznał zakwestyonowany zegarek srebrny, jako skradziony ze swego sklepu i zaznaczył, że kradzieże zegarków odbywać się mogły już od dłuższego czasu niepostrzeżenie. Dopiero w ostatnich czasach zauważył brak czterech zegarków niklowych systemu „Roskopf", które Kohl już spieniężyć zdołał. Wobec tego Kohl został odstawiony do sądu.

Z kroniki policyjnej. Agent policyjny, p. Mohr, przyaresztował wczoraj na krakowskim dworcu kolejowym niejakiego Andrzeja Smieronowskiego, 19 lat liczącego z Moskwy, w posiadaniu którego zakwestyonowano gotówkę 705 rubli oraz 221 koron. Ponieważ aresztowany nie umiał się z posiadania tych pieniędzy wytłómaczyć, zachodzi podejrzenie, że pochodzą one z kradzieży. Aresztowany mówi tylko po rosyjsku.

Wielką awanturę wywołał wczoraj wieczorem na krakowskim dworcu kolejowym niejaki Antoni Zednik, 36 lat liczący monter z Wiednia. Upiwszy się, ułożył się w korytarzu, prowadzącym do poczekalni III klasy. Niejaki Kasper Wiernicki, wyrobnik chciał go na polecenie policyi podnieść i posadzić na ławce. W tej chwili zerwał się śpiący Zednik i tak silnie rzucił Wiernickiego na ziemię, że ten upadł głową na kamienną posadzkę i doznał dość ciężkiego zranienia głowy. Wiernickiego opatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło do kliniki chirurgicznej, gdyż zachodzi obawa, że skutkiem upadku ranny doznał pęknięcia czaszki — Zednikiem zajęła się policya.

Do jubilera Roberta Głowackiego w Rynku głównym weszła wczoraj jakaś kobieta i pod pozorem kupna zabrała złoty pierścionek z kamyczkiem. — Gdy, mimo żądań, pierścionka zwrócić nie chciała, zawezwano policyę. Wówczas kobieta owa, widząc, że pierścionek będzie musiała zwrócić, włożyła go do ust i połknęła. W policyi okazało się, że aresztowana nazywa się Anna Pawlikowska, 20 lat licząca z Krakowa, dobrze znana policyi awanturnica.

Za okradzenie inż. J. B. na Zwierzyńcu aresztowano jego służącą, Maryę Dębską, 16 lat liczącą. Dębska, dostawszy się na strych, skradła stamtąd na szkodę swego służbodawcy znaczny zapas garderoby i bielizny, wartości blisko 200 koron.

Z kraju.

Ze strachu przed maturą. Z Bochni piszą nam: Abituryent eksternista Gorzkowski powiesił się. — Egzamin dojrzałości miał zdawać w sobotę.

Tragiczne zajście. Z Niepołomic piszą nam: Na weselu powstała sprzeczka między kapralem ułanów Koczurem a parobkiem Bystrowskim. Koczur zastrzelił parobka, poczem sam życie sobie odebrał.

Zakopane. W sanatoryum „Bratniej Pomocy" dla uczącej się młodzieży, chorej na płuca, są obecnie wolne miejsca. Podania o przyjęcie wraz z świadectwem lekarskiem należy wysyłać do zarządu głównego w Zakopanem.

Wydział Towarzystwa „Nadzieja" w Szczawnicy przypomina uczniom szkół wyższych i średnich, wyznania mojżeszowego, pragnącym w celach leczniczych wyjechać do Szczawnicy, że podania, zaopatrzone świadectwem lekarskiem i świadectwem z ostatniego półrocza szkolnego, wnosić należy na ręce dra Alfreda Merza przy ulicy kolejowej l. 8 do dnia 20 b. m. włącznie.

Tarnów, 13 czerwca. (Z kroniki sądowej. — Apel w stronę Gumnisk). Z początkiem bieżącego tygodnia odbyła się rozprawa przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy s. k. Leichamscheidera przeciw Wilhelmowi Kurzowi, liczącemu lat 20, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży z §§ 171, 173 i o zbrodnię oszustwa z §§ 197, 200 i 201 lit. d) u. k. Oskarżenie uzasadniał zastępca prokuratora Rychlik, oskarżonego bronił adwokat dr Hochberg. Akt oskarżenia zarzucał Kurzowi, że, okradłszy swego ojca, wyjechał do Księstwa Poznańskiego do swego dalekiego krewnego, Schmidta, u którego bawił czas niejaki, poczem znikł bez śladu. Wkrótce po jego zniknięciu zauważył Schmidt brak książeczki wkładkowej Towarzystwa eskontowego w Mielcu, opiewającej na kwotę 6.000 koron. Natychmiast odniósł się poszkodowany do Towarzystwa z wezwaniem, aby nikomu nie wypłacało pieniędzy na książeczkę, opiewającą na jego nazwisko. Telegram Schmidta stał się zgubą Kurza. Ten bowiem zgłosił się do Towarzystwa, chcąc pobrać pieniądze z książeczki, skradzionej Schmidtowi, wystarawszy się nawet o jego pełnomocnictwo, upoważniające go do podjęcia pieniędzy. Towarzystwo, otrzymawszy telegram Schmidta, kazało zgłaszającego się Kurza aresztować, który po przeprowadzonem śledztwie stanął przed sądem przysięgłych. Na podstawie potępiającego werdyktu trybunał wymierzył oskarżonemu karę ciężkiego więzienia przez 8 miesięcy, obostrzonego postem co 2 tygodnie.

Znaną jest rzeczą, że zarząd dóbr ks. Sanguszków znaczną część swych dochodów czerpie z Tarnowa. Z tego tytułu należy się naszemu miastu mała rekompensata ze strony zarządu. Tarnów nie ma w okolicy lasów, a te, które są, należą do dóbr książęcych. Lasy tarnowskie, z wyjątkiem stromej góry św. Marcina, są zamknięte dla naszej publiczności, która niema właściwie gdzie odetchnąć świeżem powietrzem. Zarząd dóbr ks. Sanguszków wyświadczyłby publiczności tarnowskiej prawdziwe dobrodziejstwo, gdyby dla niej otworzył przystęp do lasów, znajdujących się w okolicy Tarnowa.

Teror socyalistyczny. Z Gruszowa piszą nam pod datą 12 b. m.:

Dnia 11 b. m. wracał tutejszy kierownik szkoły p. Maryan Pilecki w towarzystwie nauczycielki p. Maryi Wolanin i p. Józefy Hirschberg z poczty z Dąbia o godzinie 7½. Na publicznej drodze napadli go napastnicy i z okrzykiem „Bujak idzie!", „Bujaka zabić!" rzuciło się kilku z nich na niego. Dzięki tylko własnej przytomności zdołał zaledwie uciec do lokalu Kółka rolniczego, gdzie również wpadł za nim jeden z napastników i obelżywemi słowy chciał zmusić p. Pileckiego do użycia broni. Wreszcie udało się p. Michałowi Piechnikowi, właścicielowi lokalu i szynkowni, wypędzić napastników, którzy jednak począwszy od wieczora aż do rana oblegali p. Pileckiego z okrzykiem: „zabić, kości połamać, jednego Bujaka zabić a dziesiąty się nie pokaże!" Poczęli również dobijać się do drzwi i okienic, a tylko strach przed kulą powstrzymał ich w zapale zdobycia lokalu szturmem i dopuszczenia się zbrodni na osobie p. Pileckiego, któremu jak i wszystkim przeciwnikom kandydatury p. Klemensiewicza oddawna się odgrażano, a obecnie swoje groźby wskutek agitacyi powyborczej w czyn zamienić chciano.

Dzięki tylko jednemu z gospodarzy tutejszych, który dowiedziawszy się o oblężeniu, w jakiem się p. Pilecki znajdował, zaprzęgnął konie i przywiózł żandarmeryę z Gdowa, która jeszcze oblegających zastała na czatach przed drzwiami i oknami lokalu, i natychmiast ich aresztowała, został p. Pilecki z więzienia uwolniony.

Sprawa oddaną została sądowi karnemu.

Aresztowanie fałszerzy 50-koronówek. Piszą nam z Białej: Jak wiadomo aresztowano w Wiedniu w tych dniach szajkę fałszerzy papierowych 50-koronówek. Otóż żandarmerya aresztowała wczoraj wieczór w Leszczynach koło Białej żonę jednego z nich, niejaką Martę Schiedlbauerowa, która bawiła u rodziców. — Znaleziono przy niej większą liczbę fałszywych 50-koronówek, z których już także kilka miała wymienić. Schiedlbauer służył w swoim czasie przy dragonach w Bielsku i tam poznał swoją żonę.

Biała, 13 czerwca. Staraniem „Sokoła" bialskiego odbędzie się w niedzielę 16 b. m. w Bystrej wielki festyn. Urozmaicony program obejmuje ćwiczenia sokole. Po ćwiczeniach zabawa z tańcami, poczta kartkowa i t. d. Dochód przeznaczony na polskie gimnazyum w Białej.

Bielsk, 13 czerwca. Ku uczczeniu zwycięstwa wyborczego odbył się dzisiaj uroczysty wieczór w Domu Polskim w Bielsku, urządzony przez wydziały związków chrześcijańskich robotników i robotnic w Bielsku. Dom polski w Bielsku jest własnością tych dwóch stowarzyszeń i składa się z murowanego domu parterowego, placu i znacznego ogrodu. W domu urządzono salę przez wyjęcie ścian i złączenie dwóch izb; sala ta okazała się jednak wcale niewystarczającą, gdyż stowarzyszenia liczą około 3.000 członków — przystępują więc do budowy nowej sali, na co uzyskano subwencyę od Sejmu galicyjskiego. W bocznych izbach za małych na ten cel, urządzony jest bufet, szatnia, skład kulis i t. d. Dom ten polski w Bielsku jest w prawdziwem słowa znaczeniu placówką narodową polską na Śląsku i z tego powodu przedmiotem szykan ze strony Niemców. Tu gromadzą się robotnicy polscy bardzo licznie, tak z bialskiego, jak żywieckiego powiatu, tu mają czytelnię, tu urządzają częste uroczystości ze śpiewami patryotycznemi. Związki wytworzyły sobie własną kapelę, tak, że pod każdym względem wyzwoleni są od tutejszych Niemców, od których nie mogliby nic uzyskać.

Podczas dzisiejszego obchodu Niemcy pozamykali okna swoje, wychodzące na obszerny ogród, i pospuszczali story, aby ich nie raził wstrętny widok zgromadzenia polskiego. Do czego zaciekłość niemiecka dochodzi, tego dowodem, że ścian Domu nie można utrzymać w czystości, gdyż zawsze jakieś niewidoczne ręce je pokalają. Dzisiejszy wieczór składał się z śpiewów, deklamacyj i przedstawienia amatorskiego. Przedtem odbył się w ogrodzie wiec, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób, głównie robotników. Należą oni do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, „hańbowali" więc na socyalno-demokratycznych, a pochodzą z trzech powiatów: z bielsko-śląskiego, bielsko-galicyjskiego i z żywieckiego.

Na wiec ten przybyli nowowybrani posłowie bialscy: Dobija i ks. Hanusiak, oraz zastępca pierwszego, Marek, prezes związku; z powiatu żywieckiego poseł Fijak i zastępca posła dr Doboszyński, wreszcie założyciel i protektor Domu polskiego w Bielsku poseł ks. Stojałowski.

Zagaił wiec przewodniczący Marek, sam robotnik, i tak on, jak mowca następny redaktor „Wieńca-Pszczółki", Ruda, przedstawili długi szereg postulatów robotniczych co do czasu pracy, co do pracy nocnej, pracy kobiet, ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy, między innemi także żądanie, ażeby ustawami zakazane było płacić robotnikowi, który jest dojrzałym mężczyzną, mniej, niż 2 korony dziennie za jego pracę.

Następnie entuzyastycznie witany wygłosił długą mowę ks. Stojałowski, przejechawszy się po socyalistach i byłym pośle Kubiku. Zakończył, przedstawiając zgromadzeniu byłego posła dra Doboszyńskiego i objaśniając, że choć tenże należy do polskiego stronnictwa demokratycznego — to jednak stronnictwo mowcy postawiło kandydaturę jego na zastępcę posła Fijaka w uznaniu tego, że polskie stronnictwo demokratyczne poszło w walce wyborczej przeciw socyalistom.

Następnie zabrał głos dr Adam Doboszyński i na temat posterunku narodowego w Bielsku wygłosił patryotyczną mowę, często rzęsistemi oklaskami przerywaną. Korzystając z obecności wielkiej liczby wyborców żywieckich przedstawił zarazem w krótkości zasady swego programu politycznego, oraz wziął w obronę przeszły parlament przed zarzutem poprzednich mowców, że dla sprawy ludu robotniczego nic nie zdziałał. Zakończył wskazując na trudne stanowisko, jakie mieć będzie Koło polskie w teraźniejszym parlamencie z powodu, że liczebnie jest o tyle słabsze od stronnictw, z któremi walczyć musi, i że składem swoim również mniej będzie silnem od dawniejszego Koła polskiego, wyraził jednak nadzieję, że Koło polskie mimo tych trudności sprosta swojemu zadaniu. — Dra Doboszyńskiego spotkało wprost owacyjne przyjęcie. Gdy skończył, gratulowano mu ze wszystkich stron.

Po nim przemówił poseł Fijak, prosząc o zaufanie, i ks. Hanusiak, dziękując za wybór.

Następnie przenieśli się zgromadzeni, wśród których było wiele osób z inteligencyi Bielska i Białej, do Domu związkowego, gdzie się rozpoczęły deklamacye, teatr, a w końcu tańce, w bocznych zaś izbach toczyła się ożywiona rozmowa na temat bieżącej polityki.

Z Pilzna piszą nam: W dniu 8 bm. zmarł w dobrach swoich Przeczycy naszego powiatu Henryk Kaczorowski w 83 roku życia. Ze śmiercią jego zszedł do grobu jeden z tych, którzy w r. 1846 i 1863 cierpieli za ojczyznę. Była to postać przejęta na wskroś duchem patryotycznym, który ożywiał go do ostatniej chwili. Charakter nieskalany, człowiek uprzejmy, świadczący tylko wszystkim dobrze, zjednał sobie miłość i szacunek wszystkich sąsiadów i ludzi w powiecie i okolicy, oraz zaufanie, którego wyrazem był stały jego wybór na członka Rady powiatowej pilzneńskiej i jej wicemarszałka. Pogrzeb odbył się 10 b. m. w Przeczycy, a udział liczny i powszechny żal był dowodem, że oddawano ostatnią usługę zacnemu człowiekowi.

Stacya telegraficzna została otwartą przy urzędzie pocztowym w Chmielówce (powiat Trembowla).

Ze świata.

Z Warszawy.

— Dzisiejszej nocy uwolniono z więzienia ratuszowego aresztowanego onegdaj urzędnika Banku handlowego i skarbnika zarządu głównego Macierzy, p. Konstantego Paprockiego. Aresztowania p. P. dokonano na podstawie bezpodstawnej denuncyacyi. Jednocześnie wypuszczono na wolność p. Józefa Kochanowskiego.

— Onegdaj na Wiśle w pobliżu Wilanowa banda uzbrojonych w brauningi rzezimieszków podpłynęła łódkami do stojących tratew i wylądowawszy na nie, zażądała pieniędzy oraz kosztowności. Tratewnicy, Jan Szlendan, Michał Jorkiewicz, Antoni Morczawski i Jan Kulecki, widząc wymierzone przeciw sobie brauningi, ulegli przemocy i oddali posiadane zegarki, pierścionki i kilkadziesiąt rubli gotówką, piąty zaś Jan Sadkowski stawił opór, wobec czego bandyci obili go kolbami rewolwerów i usiłowali zepchnąć do wody. Tratewnicy podnieśli

alarm, którego zlękli się napastnicy i, wskoczywszy do łodzi, odpłynęli pośpiesznie w stronę wsi Wawer.

Z Łodzi.

— Na rewirowych Dymitra Siwunkę i policyanta Floryana Jackowskiego na ulicy Drewnowskiej napadło czterech ludzi zamaskowanych i kilku strzałami z brauningów obu zabili.

— Wojsko i policya dokonały dzisiaj rewizyi w fabrykach Żukowskiego i Szatana przy ulicy Leśnej. W pierwszej aresztowano 12 osób, w drugiej zaś 11.

Zlot sokoli w Pradze. Z powodu doniesienia jednego z dzienników lwowskich, jakoby Związek sokoli zreasumował swą poprzednią uchwałę i postanowił wysłać delegacyę polską, otrzymujemy informacyę, że doniesienie to jest nieprawdziwem. Na zjazd do Pragi nie wyjedzie delegacya Związku sokolego, a wyjadą tylko sprawozdawcy techniczni, jak to było już poprzednio postanowione.

Burze. Z Wiednia telefonują nam: Po wczorajszym upale przeszła w nocy nad Wiedniem silna burza. Również z Pragi, Pilzna i Karlsbadu donoszą, że w nocy szalała tam silna burza.

Nowy mundur dla obrony krajowej. Wedle rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej, będą piesze pułki obrony krajowej mieć obecnie taki sam mundur jak strzelcy. Tylko obrona krajowa będzie mieć guziki białe, zaś strzelcy żółte. Oczywiście zaprowadzenie nowych mundurów nastąpi dopiero po zużyciu wielkich zapasów dawnych mundurów, co potrwa kilka lat.

Sprawa Jana Ortha. Rewelacye „Figara", wedle których były arcyksiążę austryacki, Jan Salwator, a późniejszy Jan Orth, żyje i obecnie z Ameryki przybył do Europy, a mianowicie do Paryża, a następnie do Londynu, przyjęła publiczność paryska jako manifestacyę. Autor owych rewelacyj, Garzon, były senator urugwajski, oparł swoje doniesienie na kartce, którą mu wręczył dr Manuel Quintana, syn zmarłego prezydenta Argentyny. Na kartce owej Jan Orth napisał słowa: „Pamiątka z Santo Margherita. Jan. 20 maja 1907 r." Ów dr Quintana miał parowcem „Araguaya" przybyć razem z Janem Orthem do Cherbourga, a następnie zatrzymał się przez kilka dni w Paryżu. Garzon twierdzi, że na dworcu paryskim Saint-Lazare został przedstawiony Janowi Orthowi przez Quintanę.

Pominąwszy zawiłość chronologiczną co do wręczenia kartki Garzonowi przedstawienia go Orthowi na dworcu paryskim i podróży Quintany z Cherbourga do Paryża, powstają inne ważniejsze wątpliwości. Przedewszystkiem faksimile kartki, pisanej przez Ortha, a ogłoszonej w „Figarze", wykazuje pismo, które nie jest pismem Jana Ortha. Tak twierdzi korespondent paryski „Neue Freie Presse", który zna pismo Ortha. Korespondent ów słusznie powiada, że wystarczy w Wiedniu owo faksimile porównać z rękopismami byłego arcyksięcia, ażeby bez trudu poznać fałszerstwo.

Jak wiadomo, Jan Orth wedle powszechnego i uzasadnionego mniemania zginął w r. 1891 razem z okrętem swoim „Margherita" w pobliżu przylądka Horn w południowej Ameryce. Odtąd pojawiają się od czasu do czasu wieści, jakoby Jan Orth żył. Najpoważniejsza z tych wieści pochodziła od pewnego uczonego berlińskiego, który w r. 1893 z polecenia rządu pruskiego badał florę w republice amerykańskiej Chile i na wyspie Juan Fernandez, która jest znaną jako wyspa Robinsona. Na wyspie spotkał się ów uczony z farmerem, który znaczną jej część wydzierżawił od rządu chilijskiego celem hodowli bydła. Farmer mówił po niemiecku z naleciałościami dyalektu austryackiego i opowiadał uczonemu o polowaniu w Alpach. Z postawy i rysów twarzy farmera wnioskował uczony berliński, że to może być Jan Orth. Powrócił do Berlina, ale wiadomości swej, a raczej domysłu nie rozgłaszał, lecz wysłał sprawozdanie do kompetentnych sfer w Wiedniu. Sprawa wyjaśniła się w krótce. Ów farmer był obywatelem szwajcarskim i nazywał się Roth. Uczony berliński sądził, że Roth pochodzi od Orth, skutkiem przestawienia litery „r".

Z Wiednia telefonują nam: Dzienniki zamieszczają informacye, zaczerpnięte z kół rodzinnych Jana Ortha, z powodu rewelacyj paryskich, iż Orth żyje i bawi obecnie w Londynie. Rodzina zapewnia, że wszelkie badania, czynione z powodu tych rewelacyj paryskich, dały rezultat ujemny. Orth z pewnością nie żyje, gdyby bowiem żył, nie omieszkałby rozstrzygnąć, jak użyty ma być jego znaczny majątek w Gmunden.

Zabicie komisarza policyi. Z Essen telegrafują: W Ruchhausen zabity został komisarz kolicyi Eidam, który chciał jednę rodzinę polską egzekwować za podatki. W obronie egzekwowanych wystąpił tłum ludzi, a wtedy Eidam dał rozkaz towarzyszącym mu policyantom, aby białą bronią natarli na tłumy. W tej chwili został raniony nożem w głowę i padł trupem na miejscu. Pięć osób aresztowano.

Zawalenie się wiaduktu kolejowego w Berlinie. Łuk nr. 9 wiaduktu kolei miejskiej w Berlinie zawalił się częściowo, a kawały muru, które odpadły, mają wagę około 60 cetnarów. Wypadek ów zdarzył się w parku wystawowym, gdzie zawsze jest mnóstwo gości, na szczęście jednakże nie przyszło do katastrofy z ludźmi, gdyż w krytycznej chwili nie było pociągu na łuku, ani gości pod łukiem lub w pobliżu.

Zmarli.

Józef Krupa, nauczyciel gimnazyalny, umarł w 32 roku życia.

Ze stowarzyszeń.

Oddział kolarski „Sokoła" wyjeżdża w niedzielę do Krzeszowic i na Czerną, dla zwiedzenia klasztoru. Wyjazd o godzinie 8 rano z łobzowskiej rogatki. Miejsca zborne dla nadjeżdżających później, będą o 10 rano na stacyi w Krzeszowicach, o 12 w kasynie miejscowem, o 2 w gospodzie na Czernej, a o 4 koło źródła Eliasza.

Ze sfer aptekarskich. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa aptekarzy prowincyonalnych w Galicyi odbędzie się dnia 22 czerwca b. r. o godzinie 3 po południu w sali p. Andriolletego w Rzeszowie.

W akademickiem artystyczno-literackiem Kole „Życie" odbędzie się w niedzielę 16 b. m. o godzinie 11 w sali IV, parter (Collegium novum) odczyt p. Heigeta p. t. „A. Mickiewicza Dziady przez pryzmat myśli St. Wyspiańskiego". Wstęp 20 hal., dla członków wolny.

Z Towarzystwa miłośników cytry. W lokalu Towarzystwa odbyło się środę 12 b. m. zakończenie roku szkolnego, połączone z popisem, który objął produkcye uczniów na cytrach i mandolinach. Wykonano: marsza Wagnera „Nasz świat", polkę „W kuźni", walca „Polne kwiaty" i „Serdeczne tony" Brunera. Nadto odegrane zostały dwa duety na cytrach i jedno solo, które zyskały uznanie zgromadzonej publiczności.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa, Maryana Nitarskiego, z Podhajec do Lwowa, sekretarza powiatowego Mieczysława Mściwujewskiego z Przeworska do Lwowa i kancelistę Kazimierza Zawadzkiego z Krosna do Przeworska.

Stypendya z fundacyi Adamskich na kształcenie młodzieży rękodzielniczej rozpisuje Wydział krajowy. Podania do 20 lipca. Pierwszeństwo mają kandydaci, pochodzący z Tarnowa.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Złota czaszka" (ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie)

W sobotę pierwsze przedstawienie opery: „Straszny dwór" Moniuszki.

W niedzielę: „Ortensz w pickle", operetka Offenbacha.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę po południu: „Robinson Krusoe".

W sobotę po południu: „Tomcio Paluch"; wieczór: „Robinson Krusoe".

Z kalendarza. W sobotę 15 czerwca: Wita, Modesta m. i Germany; w niedzielę 16 czerwca: Benona b. w. i Justyny p.; w poniedziałek 17 czerwca: Adolfa b. i Jolanty wd.

Wschód słońca 15 czerwca o godzinie 3 min. 32, zachód o godz. 7 min. 48; długość dnia godz. 16 min. 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 czerwca termometr doszedł od + 11·8 do + 24·4 C.; — barometr opadając, wahał się.

Dnia 14 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 741·1 mm., termometru + 17·6 C.; wiatr wschodni.

Z sali sądowej.

(Obraza czci).

Kraków, 14 czerwca.

Dzisiaj w drugim dniu rozprawy przeciw p. Franciszkowi Friedlowi, o obrazę czci; przewodniczący przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków. Świadek dr Ryszard Kunicki, poseł do parlamentu, zeznaje, że słyszał od żony swojej, że pani Kłuszyńska przyznała się przed nią, że używa szparagów z ogrodu, który do niej nie należy. Wiadomość ta wywarła tak na świadku, jak na jego żonie przykre wrażenie. Na zapytanie obrońcy dra Lewickiego, świadek wyjaśnia, że podług jego zdania p. Friedel działa na Śląsku nie dla swego interesu, lecz dla sprawy społecznej.

Świadek Tadeusz Reger, poseł do parlamentu, zeznaje, że w otoczeniu swojem nigdy nic nie słyszał ujemnego o pani Kłuszyńskiej, owszem cała jej działalność od pierwszego pobytu na Śląsku była nadzwyczaj wydatna dla rozwoju polskości. Pani Kłuszyńska pracowała i pracuje dotąd w T. S. L. na Śląsku i dzięki głównie jej zabiegom powstała polska szkoła w Boguminie. Po odczytaniu kilku aktów, odnoszących się do sprawy, przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe, poczem nastąpiły wywody stron.

Najprzód przemawiała oskarżycielka prywatna p. Dorota Kłuszyńska, który w dłuższym wywodzie, podniosła niesłychaną krzywdę, jaką jej wyrządził p. Friedel przez uczynienie jej bezpodstawnego, a tak ciężkiego zarzutu. Dalej przemawiał w obronie swego klienta adw. dr Lewicki, oskarżony p. Friedel oraz dr Heski, poczem po resume przewodniczącego dra Trzaskowskiego, przysięgli udali się na naradę, z której powróciwszy ogłosili werdykt.

Pytanie w kierunku występku obrazy czci, sędziowie przysięgli zaprzeczyli 10 głosami przeciw 2, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający p. Friedla od winy i kary.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Z teatru.** (Feldman w roli Shyloka). Zwolennicy talentu p. Feldmana z niemałem zaciekawieniem oczekiwali wieczoru, w którym artysta lwowski miał przed publicznością krakowską wystąpić z najcelniejszą popisową rolą, jaką jest bezsprzecznie w wielkim repertoarze rola Shyloka w „Kupcu weneckim" Szekspira. Przesunął się tych Shyloków w biegu lat w teatrze krakowskim poczet niemały, a wspomnienia Krakowian biegną do niezapomnianych kreacyj Rychtera, Leszczyńskiego, Ładnowskiego, Kapackiego, w których potęga dramatycznej ekspresyi współzawodniczyła z ogromną siłą charakterystyki, jaką artyści ci wyposażali tę rolę, wkładając całą swą inteligencyę w uzewnętrznienie jaskrawej plastyki, dyszącej nienawiścią i zemstą postaci weneckiego lichwiarza. W skali talentu p. Feldmana na pozór mało domyślać się można było rysów, odpowiadających temu typowi. Tem większą niespodzianką była dla publiczności, skupiona, wyrazista, głęboka i dużą siłą indywidualizmu nacechowana kreacya p. Feldmana. To podniesienie skali własnych zasobów do poziomu silnie dramatycznego, umiejętne wydobycie i zaakcentowanie tragicznych akcentów roli, głęboko odczuta psychologia nienawiści i zemsty, uplastyczniona bardzo uchwytnemi szczegółami, świadczyło, że talent p. Feldmana rozwinął się i pogłębił do tej wyżyny, która otwiera mu drogę do wielkiego repertoaru. Nie charakterystyczny komik, ale świadom swej siły i środków artysta przemówił do nas w kreacyi Shyloka, odlanej jednolicie, utrzymanej w spokojnej linii, a mimo to głębokiej w ujęciu i sile, szczególniej scena przed sądem, kiedy duszą Shyloka targają naprzemian dwa sprzeczne uczucia, nienawiści krwiożerczej i chciwości, gra p. Feldmana miała najwyższy punkt wzniesienia, miała skupiony wyraz myśli i wysokie artystyczne napięcie.

Przygotowanie „Kupca weneckiego" i obsada były staranne. Porcyę grała bardzo ładnie p. Wysocka. Teatr był szczelnie zapełniony. P. Feldmana przyjmowano gorąco i wręczono mu kwiaty w podzięce za piękną stylową grę, którą artysta lwowski trwale zapisał się w pamięci Krakowian.

W. Pr.

— **Skorowidz gminny** dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, opracowany na podstawie wyników spisu ludności z dnia 31 grudnia 1900 r. Wydany przez c. k. centralną komisyę statystyczną. Tom XII. Galicya. Wiedeń, 1907. Drukiem i nakładem c. k. drukarni nadwornej i państwowej. Str. 1.022 Cena 42 koron.

Olbrzymi ten tom, opracowany na podstawie urzędowych dat spisu ludności z roku 1900 przez c. k. centralną komisyę statystyczną, obejmuje wykaz statystyczny wszystkich miejscowości i gmin w Galicyi, z uwzględnieniem wszelkich danych, a mianowicie, cyfry ludności, wyznania, płci, języka towarzyskiego, położenia geograficznego i t. d. Są tu dane, odnoszące się do wszelakich instytucyj, rządowych, autonomicznych i prywatnych — dające pełny obraz statystyczny i gospodarczy kraju, oraz wszechstronną, wyczerpującą odpowiedź na wszelkie w tej dziedzinie pytania. Księga ta z ogromnym nakładem pracy wydana, na najnowszych źródłach oparta, uwzględnia nawet wszelkie zmiany, zaszłe w podziale administracyjnym gmin po dniu 31 grudnia 1906 r. Obszerny skorowidz i wykaz miejscowości, zamieszczony na końcu księgi, ułatwia znalezienie danej miejscowości.

Księga niniejsza jest najbogatszem i najpełniejszem źródłem informacyjnem, odnośnie do wszelkich dziedzin gospodarczego życia Galicyi, i z tego względu odda nieocenione usługi władzom państwowym i autonomicznym, korporacyom, stowarzyszeniom, jakoteż publicystom i dziennikarstwu.

— **Biblioteka im. H. Łopacińskiego w Lublinie.** Jak wiadomo, po zmarłym w z. r. historyku ś. p. Hieronimie Łopacińskim, członku krakowskiej akademii umiejętności, pozostała cenna i bogata biblioteka, którą postanowiono nabyć dla miasta. — W tym celu zawiązało się w Lublinie Towarzystwo biblioteki publicznej im. H. Łopacińskiego. Towarzystwo liczy obecnie 63 członków. Zebranie upoważniło wybrany przez się komitet do zawarcia z sukcesorami zmarłego profesora formalnego aktu kupna pozostałej po nim biblioteki za sumę 5000 rb. na warunkach 5-letniej spłaty, po 1000 rubli rocznie. Do zarządu wybrano pp.: Juliana Vettera, dra Jaworowskiego, dra Jaczewskiego, Przanowskiego, prezydenta Zarembę, prof. Belczyka, N. Budnego.

Dział ekonomiczny.

× **Komunikat kolejowy.** Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie zaprowadza z dniem 15 czerwca b. r. przy pociągu osobowym Nr 11 bezwarunkowe zatrzymanie się w stacyi Zimnawoda Rudno na szlaku Kraków-Lwów dla wsiadania i wysiadania podróżnych. Odjazd tego pociągu z Zimnej Wody Rudna ustanowiony na godzinę 9·32 przed południem.

Budapeszt, 17 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 10·30 do 10·31; żyto na maj ·— do —·—; żyto na październik 8·40 do 8·41; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 7·18 do 7·19; kukurydza na maj 5·89 do 5·90; kukurydza na lipiec 5·92 do 5·91; rzepak na sierpień 16·25 do 16·35. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 czerwca.

Powtórne ogłoszenie konkursu. Wydział krajowy ogłasza powtórne ogłoszenie konkursu na premie dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmanna. Do konkursu dopuszczone są dzieła autorów polskich w języku polskim, z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej, ogłoszone drukiem w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Nagrody są dwie, jedna w kwocie 2000 kor., druga w kwocie 1000 kor. Termin do nadsyłania dzieł na konkurs upływa z dniem 31 grudnia 1907. Ocenieniem dzieł i przyznaniem nagród zajmuje się komisya konkursowa przez wydział krajowy powołana. Własność literacka dzieła premiowanego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na wyraźne osobne żądanie.

Wybory do lwowskiego kahału rozpisano na 17, 24 i 28 b. m. Syoniści rozwinęli ożywioną agitacyę, celem przeforsowania wyboru swoich zwolenników.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 14 czerwca.)

Rozwiązanie Dumy.

Paryż. Donoszą tu z Petersburga, że rozwiązanie Dumy jest zdecydowane. Carowi udowodniono na podstawie dokumentów, że członkowie lewicy pozostają w stosunkach z rewolucyonistami.

Równocześnie z rozwiązaniem Dumy nastąpi zmiana gabinetu i zmiana ustawy wyborczej.

Polacy a amnestya.

Petersburg. Komisya dla sprawy amnestyi składa się z 11 członków, z których pięciu jest przeciwnych ustawie amnestyjnej, a pięciu oświadcza się za ustawą. Jedenastym jest polski poseł Węsławski i jak twierdzą kadeci, oświadczy się przeciw kompetencyi Dumy w sprawach amnestyjnych.

Akcya rewolucyonistów rosyjskich.

Londyn. Dzienniki donoszą, że na kongresie rewolucyonistów rosyjskich uchwalono podzielić Rosyę na 25 okręgów rewolucyjnych i rozpocząć propagandę czynu.

Koszta tej akcyi mają być pokryte częścią ze składek, częścią z ekspropryacyi bogatych.

Opieka nad wychodztwem do Niemiec.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej Dumy poseł Żukowski zarzucił rządowi, że wcale się nie troszczy o robotników, którzy emigrują za pracą do Niemiec. Min. Izwolski przyznał, że opieka nad emigrantami nie jest wystarczającą.

Przed otwarciem Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 10 czerwca.)

Klub socyalistyczny w Radzie państwa.

Wiedeń. W gmachu parlamentu odbyła się dziś narada partyi socyalno-demokratycznej pod przewodnictwem posła Adlera. Uchwalono założyć klub socyalistyczny jednolity, do którego wejdą socyaliści wszystkich narodowości.

W sprawie wyboru prezydenta Izby kandydatura posła Weisskirchnera napotyka na opór u socyalistów.

Jutro dalszy ciąg narad. Dziś zredagowane zostaną ostatecznie statuty klubu.

Polityka Rusinów.

Wiedeń. Odbyło się tu zgromadzenie Rusinów pod przew. posła Wassilki. Omawiano stanowisko Rusinów w parlamencie i ich stosunek do innych stronnictw. Zgodzono się na to, że Rusini nie mogą się połączyć z innemi klubami słowiańskiemi, ze względu na wyjątkowe dzisiejsze stosunki, gdyż prawdziwi sojusznicy Rusinów siedzą po lewej stronie Izby.

Sprawę uniwersytecką we Lwowie weźmie klub ruski sam w swoje ręce. W dalszym rozwijaniu programu Rusini dążyć będą do autonomii i zupełnego rozdziału kraju podług narodowości.

Wniosek Rusinów w sprawie ustawy wyborczej.

Wiedeń. W „Ruthenische Corresp." poseł Oleśnicki przedstawia następujące żądanie Rusinów w sprawie zmian reformy wyborczej do parlamentu: System proporcyonalny dla Galicyi ma być zupełnie zniesiony, a zaprowadzone okręgi jednomandatowe, jak w całej Austryi. Okręgi w Galicyi powinny być tak zmienione terytoryalne, aby były mniej więcej sobie równe; w ten sposób Galicya wschodnia wybierałaby więcej posłów. § 42 ustawy wyborczej, postanawiający, że zmiany ustawy wyborczej dla Galicyi mogą być zmienione tylko wobec kwalifikowanej większości posłów, ma być zniesiony. W końcu żąda dr Oleśnicki uchwalenia dodatkowego paragrafu, że nietylko urzędowe karty głosowania, lecz każda karta z nazwiskiem kandydata, jest ważną.

Klub czeski.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyła się narada przedstawicieli wszystkich stronnictw czeskich, na której omawiano statuty przyszłego parlamentarnego klubu czeskiego. Poseł Kramarz wnosił, aby nie wybierać prezydenta tylko zarząd, do którego każda partya czeska ma wysłać jednego ze swych członków. Inni mowcy obstawali zatem, aby utrzymać widomą głowę klubu w osobie prezydenta, którym powinien zostać dr Kramarz albo dr Zaczek.

Czesi nie chcą również mieć Weisskirchnera prezydentem Izby i oddadzą swe głosy na Ebenhocha.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 14 czerwca.

Wiedeń. Przybył tu ks. Jerzy grecki.

Berlin. Urzędownie zaprzeczają, jakoby podsekretarz stanu w urzędzie poczt Sydow miał zostać ministrem handlu.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. „Magyar Orszag", którego redaktorem naczelnym jest wpływowy poseł i członek stronnictwa niezawisłości, Hollo, ogłasza artykuł o rezultatach ostatnich rokowań ugodowych. Z wywodów tych wynika, że Węgrzy uzyskali bardzo znaczny sukces, a to głównie z tego powodu, iż już zupełnie zarzucono rokowania o ugodę długo terminową, a poruszono tylko jej trwanie do roku 1917, na którem to stanowisku od początku rokowań pozostawał rząd węgierski. Co do merytorycznej strony ugody, doszło do porozumienia w sprawie konwersyi długu państwowego i w sprawie weterynarskiej.

O ile jednak w sprawie ugody wyszedł rząd węgierski zwycięsko, zawikłania wewnętrzne pogłębiają się coraz bardziej. Nie można dziś nawet przewidzieć końca dyskusyi w sprawie pragmatyki służbowej dla kolejarzy. Chorwaci prowadzą obstrukcyę a i posłowie ze stronnictwa niezawisłości zgłosili 25 wniosków nagłych, które uzasadniać teraz zaczną.

Kara za sprzedaż ziemi Polakowi.

Berlin. Z Wrocławia donoszą, że cesarz udzielił dymisyi kuratorowi akademii rycerskiej w Lignicy, hr. Kospothowi, przeciwko któremu toczyło się śledztwo dyscyplinarne z powodu sprzedaży dóbr w Poznańskiem. Śledztwo dyscyplinarne zostało wstrzymane, ale hr. Kospoth otrzymał dymisyę.

Dymisya Rad gminnych.

Narbonne. Rady gminne 71 miejscowości okręgu Narbonne (ogółem jest ich 73), podały się do dymisyi.

Paryż. Prezydent ministrów Clémenceau wysłał do Rad gminnych, które podały się do dymisyi, pismo, zawiadamiające, że ich dymisyi przyjąć nie może, bo nie chce doprowadzić do dezorganizacyi administracyi kraju. — Minister wykazuje, jak niestosowną była ich dymisya i apelując do patryotyzmu i poczucia obywatelskiego, upomina ich, aby nie igrali z reakcyą i anarchią.

Ruch robotniczy we Francyi.

Paryż. „Petit Temps" donosi z Tulonu: Wśród robotników arsenału panuje wzburzenie z powodu twierdzenia, które się znalazło w sprawozdaniu komisyi śledczej, że rezultat pracy w arsenale równa się zeru. Robotnicy prowadzić chcą bierny opór.

Zajścia w armii francuskiej.

Paryż. Prezydent ministrów, Clemenceau, przyjął wczoraj wieczór ministra wojny Picqarta i pułkownika Girarda, który prowadzi śledztwo w sprawie zajść w 100 pułku piechoty.

Z kortezów hiszpańskich.

Madryt. W senacie demokrata Diaz Morena domagał się ułaskawienia osób zasądzonych za zamach na Calle Mayor i oświadczył, że nigdyby ułaskawienie nie było lepiej widziane, jak w obecnej chwili.

Goście królewscy we Francyi

Londyn. Królestwo duńscy wczoraj wieczór przybyli do Portsmouth; dziś rano odjechali jachtem do Cherbourga.

Paryż. Prezydent Fallières w towarzystwie prezydenta ministrów Clémenceua i ministra marynarki Thomsona wyjechali do Cherbourga na powitanie królewskiej pary duńskiej. Minister spraw zagranicznych Pichon z powodu niedyspozycyi nie mógł tam podążyć.

Madryt. Król i królowa odjechali do Lagrania, gdzie zabawią do końca lipca.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Z powodu budowy kilku gmachów rządowych, które mój mąż, ś. p. Sebastyan Jaworzyński, jako budowniczy i przedsiębiorca wykonywał powstały po jego śmierci takie zawikłania w stosunkach majątkowych i kredytowych, że wobec roszczonych do spadku znacznych pretensyj, zachodziła obawa ogłoszenia konkursu. Uregulowania tych zawikłanych interesów podjął się uproszony do tego adwokat Wny Pan Dr Adolf Gross i przy zaprowadzeniu postępowania konwokacyjnego zajął się z całą gorliwością uregulowaniem licznych zgłoszonych pretensyj, rozwinął przy tej czynności niezwykle skuteczną działalność, doprowadził do zupełnej sanacyi stosunków majątkowych małoletnich Jaworzyńskich i tem samem uchronił ich od zupełnej ruiny. Poczuwając się do wdzięczności, składam imieniem własnem i małoletnich dzieci W. Panu Drowi Adolfowi Grossowi za podjęte trudy i osiągnięte pracą dla małoletnich korzystne wyniki, moje gorące podziękowanie.

Sabina Jaworzyńska.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 czerwca. (Giełda południowa.)
Marki 117·87. Renta majowa 97·40. Renta koronowa węgierska 93·15. Akcye austr. zakł. kred. 643·75. Akcye węg. zakł. kred. 743·00. Akcye Anglobanku 305·50. Akcye Unionbanku 551·00. Akcye Bankvereinu 534·00. Akcye Länderbanku 435·—. Akcye kolei państwowych 664·50. Lombardy 133·75. Akcye kolei Elbethal 424·00. Akcye fabryki broni 529·—. Akcye tytoniowe 410·—. Alpiny 571·25. Rima-Muranyi 534·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2543·—. Losy tureckie 179·—. Ruble 252·75.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 14 czerwca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 201·50. Tow. dyskontowe 165·75.
Usposobienie: słabe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 14 czerwca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 —	253 —
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 16	19 25
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	100 70
4% " " " "	97 —	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% " " " "	97 —	98 —
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% " " " " " 41-letn.	97 —	98 —
4% " " " " " 51-letn.	96 —	97 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 —	98 —
4% " miasta Lwowa	94 75	95 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% " kolejowe	96 25	97 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	585 —	590 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	565 —	568 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 50	98 —
" " " srebrna	97 40	97 90
4% renta koronowa austryacka	97 50	98 —
4% " " węgierska	93 25	93 75
4% " austryacka w złocie	116 —	116 50
4% " węgierska "	111 —	111 50

Kapelusze damskie Magazyn mód ST. ZAMOYSKIEJ Modne welonki, pióra i kwiaty.

2906 5 6 poleca w wielkim wyborze

w Krakowie, Sukiennice l. 19.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Drowi Arturowi Zopothowi za troskliwe staranie i wyleczenie mnie z ciężkiej choroby, uznanej za nieuleczalną, składam stokrotne „Bóg zapłać".

2583 **Józefa Krausiewicz.**

PORONIN

6 pokoi, 2 kuchnie na lato do wynajęcia. — Wiadomość: Sebastyan Skupień, Poronin' 2574 1 3

Krakowskie Biuro Ogłoszeń

Karmelicka l. 15, 2582 1 2

poszukuje kilka realności do kupna w śródmieściu wolnych jeszcze od podatku i dzierżawy mniejszej do 100 morgów **od 1 lipca.**

Sklep korzenny

dobrze idący. obrót miesięczny 400 złr., z powodu otrzymania posady natychmiast tanio do sprzedania. 2584 1 2

Wiadomość: ul. Czarnowiejska l. 3.

Automobil

4 cylindrowy o sile 16 HP. ze znanej fabryki francuskiej **„Pengeot"** z powodu kupna większego, jest do sprzedania.

Wiadomość: Kraków. Krowoderska 37, III p. drzwi na lewo, między godz. 3—4 po połud. 2588 1 5

Znane z dobroci

Kawy angielskie

wysyła franko każda stacya pocztowa po kor. 10·50, 13·50, 16, 17·50, za 4·5 klg. handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, 2250 6 0

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Panna

uzdolniona w robotach ręcznych klockowych i kościelnych, udziela lekcyi po domach lub na miejscu. — Ulica Długa l. 10. **Marya Dudzik.** 2490 7 10

Posada korespondenta

jest zaraz do objęcia. Może być kobieta. Od reflektantów wymaga się znajomości korespondecyi handlowej w języku polskim i niemieckim jak również i pisania biegłego na maszynie.

Zgłoszenia tylko pisemne z podaniem curic. vitae i warunków, wnosić należy wprost do firmy: **Dom dla handlu i Przemysłu w Chrzanowie.** Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

2585 1 3

Powozy

kuczerfaeton wiedeński na gumach, kuczerfaeton z budą, lando, karety, wózki resorowe i zwykłe, nowe i używane do sprzedania w pracowni powozów

Ignacego Grządziela

w Podgórzu, ul. Wielicka l. 7.

Przyjmuje się reperacye wchodzące w zakres robót kowalskich, stelmaskich, siodlarskich i lakierniczych. 2536 2 10

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 1946 23 25

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa) Kodak, Goerz Lumiere, Jougla etc. Po najtańszych cenach. — W największym wyborze. Cennik gratis.

WARSZAWSKI SKŁAD

przyborów fotograficznych

Szewska 2.

2005 10 10

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu

Jana Wolnego

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim.

Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich.

1906 1 0

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim

Program ważny od 1—15 czerwca:

James W. Eugene, produkcye na ruchomym trapez.
Teodor Woller, parodysta i naśladowca kompoz.
Clown Artur & Feodora, tresura psów.
Fr. Singer, akt muzykalny fabrykanta skrzypiec.
Bron. Barańska, śpiewaczka kupletów.
Bracia Rylander, szwedzka gimnastyka.
La Iolie Dorris & Dora Dora Darling, ang. tańce i śpiewy.
Bron. Bronowski, humorysta.

Restauracya renomowana.

Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1. w nocy. 1908 42 0

Poszukujemy

sprzedawców lub sprzedawczyń do księgarni kolejowej w Stróżach i Suchej. J. Hopcas i A. Salomonowa. Kraków, Sławkowska l. 2. 2592 1 2

Zakopane Willa Wanda

została otwartą pod nowym Zarządem. Pension począwszy od 5 kor.

2566 2 3 **Zarząd.**

Anglik z dyplom. Liverpoolsk. uniwers.
Francuz z dyplom. Parysk. uniwers.
Niemiec z wyższ. wykształc. akad. 2560 1 5

udzielają lekcyi według słynnej metody Berlitza, jakoteż literatury. Lekcye osobne i zbiorowe. Ul. Starowiślna 6, parter na prawo. Instytut Berlitza.

Pracownia Sukien Damskich
ZOFII MAKOWSKIEJ
ul. Biskupia l. 5. 189 45 52

Do wydzierżawienia

od 1 lipca 1908 wyłącznie chrześcijaninowi jeden lub dwa folwarki w powiecie Tłumackim, leżące przy gościńcu, odległe 4 klm od kolei, jeden 544, drugi 274 morgów dobrej gleby. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **Dr Bilika we Lwowie**, ul. 3-go Maja 21.

2555 2 5

Wzorowy buchalter bilansista

znakomity handlowiec, polsko-niemiecki korespondent, szybki rachmistrz z długoletnią praktyką u pierwszorzędnych firm, obecnie na niewypowiedzianej posadzie **poleca się na posadę jako kierownik biura lub jako główny buchalter.**

Liczy lat 40, katolik, kawaler.

Zgłoszenia pod **K. D. 88** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2520 4 5

Dom

z rozwiniętym handlem towarów mieszanych, sprzedażą słodzonych napojów i wina, 2 klm od stacyi kolejowej, przy głównym gościeńcu, we wsi z powodu innego przedsiębiorstwa do sprzedania.

Wiadomość u **A. Bronnera w Wadowicach.** 2341 11 0

Fabryki cegieł, dachówek

drenów, cementu, wapna itp. projektuje.

Analizy surowca i **badanie** terenów przeprowadza Biuro techniczno-budowlane dla przemysłu ceramicznego inż. 1962 13 0

ROMANA Z. CIESIELSKIEGO

w Podgórzu, Floryana 5.

L. 484. 2550 2 2

KONKURS.

Przy powiatowej kasie dla chorych w Jarosławiu jest do obsadzenia posada **urzędnika** z płacą 100 koron, a w razie szczególniejszej kwalifikacyi 150 koron miesięcznie.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty do Zarządu powiatowej kasy dla chorych w Jarosławiu na ręce komisarza rządowego najpóźniej **do końca czerwca 1907.**

Warunki:

1) Teoretyczna i praktyczna znajomość książkowania handlowego, tudzież znajomość wszelkich agend kas chorych.
2) Prawo obywatelstwa austryackiego,
3) Życie nieposzlakowane,
4) Znajomość języków krajowych w słowie i piśmie,
5) Zobowiązanie się do niebrania udziału czynnego w życiu publicznem i społecznem, o ileby to mogło działać szkodliwie na wykonywanie powierzonych sobie agend służbowych i podawać w wątpliwość bezstronność w wypełnianiu funkcyj kasowych.
6) 6-cio tygodniowy czas próbny.

Posada ta nadaną będzie w 1 roku prowizorycznie, później nastąpi stabilizacya.

Jarosław, dnia 8 czerwca 1907.

Komisarz rządowy.

Bazar Krajowy

w Krakowie,

róg ulicy Brackiej i Głównego Rynku l. 20,

poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych stałych, wyroby krajowe:

Największy skład wyborowych peleryn zakopańskich od deszczu, białych i ciemnych.
Guniek zakopańskich dla dam i dzieci.
Czapeczek, beretów. 2325 1 0
Sukmanek Kościuszkowskich i pasków krakowskich.

Zarząd Bazaru.

KRYNICA

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W karpatach 600 m. n. p. m. Klimat podalpejski, las szpilkowy, wysokopienny.

Środki lecznicze: Zdroje: „Zdrój główny" i „Słotwinka" silne szczawy wapienno i magnezyowe sodowo-żelaziste. — Naturalne **kąpiele z bezwodnika węglowego. — Wskazania:** Niedokrewność, neurastenia, błednica, choroby serca i naczyń krwionośnych etc.

Kąpiele borowinowe: Wskazania: Choroby kobiece, nerwoból, reumatyzm.

Zakład wodoleczniczy: Frekwencya około 8000 osób, 18 lekarzy. Sezon trwa od 15 maja do 10 października. — Prospekty wysyła bezpłatnie.

1750 8 8 *C. k. Zarząd zdrojowy.*

Kraków, Gołębia 5.

W prywatnem Liceum żeńskiem z prawem publiczności

Heleny Kaplińskiej

wpis uczennic dochodzących i internistek rozpocznie się dnia 5 czerwca.

Egzamina wstępne, przedwakacyjne odbywać się będą w dniach 24 i 25 czerwca. — Bliższych informacyj udziela Dyrekcya liceum od 10—12 i od 3—4. 2338 4 0



Kanarki

Harceńskie rasy „Seifierta" wyborne i pilne śpiewaki po 6 i 8 złr., najlepsze śpiewaki po 10 złr., poleca

Hodowla kanarków harceńskich

JAN SZUFA

Floryańska 38, I. p. 2455 4 5

„NASZ KRAJ"

NAJWIĘKSZY TYGODNIK LITERACKO-ARTYSTYCZNY W POLSCE.
DRUGI ROK WYDAWNICTWA.

Zeszyt objętości przeszło 48 stron druku, zdobi kilkadziesiąt ilustracyi.

„NASZ KRAJ" drukuje obecnie senzacyjną, przez cenzurę zakazaną sztukę Zygmunta Kaweckiego p. t.

„SZKOŁA"

w silny sposób poddający krytyce obecny system szkolnictwa galicyjskiego.

„NASZ KRAJ" rozpoczął drukować oryginalną, nigdzie dotąd nie drukowaną powieść z manuskryptu MICHAŁA CZAYKOWSKIEGO (SADYKA PASZY) — pod tytułem:

„RODZINA GILÓW"

Prenumerata roczna K 20, półr. 10, kwart. 5 z przesyłką poczt. Zeszyt 40 h — Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, Piekarska 32.

ZESZYTY OKAZOWE ROZSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE.

1991 5 0

Nowe światło gazowe!

Każdy dom, mieszkanie, jak i instytucye, może sobie tanim kosztem urządzić własne światło.— Wykluczona eksplozya, jakoteż i zatrucie gazem. Tanie, godzina za 1 palnik o sile 100 świec kosztuje ¾ hal. Nie wymaga fachowej obsługi, każdy w godzinie obznajomi się z urządzeniem i puszczeniem w ruch aparatu, instalacya jak gazu.— Światło to świeci się hermetycznie, jak elektryka. 1324 11 20

Aparat w ruchu i do oglądnięcia

w Publicznej Hali Aukcyjnej w Pasażu Mikolascha we Lwowie

gdzie udziela się wszelkich wyjaśnień.

Aparatem tym będzie oświetlona wystawa lekarsko-hygieniczna we Lwowie.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 1992 48 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Telegram!!!

3 pierwsze
3 drugie
3 trzecie nagrody
zdobyły samochody

Laurin & Klement

w konkurencyi dla voitur i motocykl 24, 25 i 26 maja b. r. na drodze Wiedeń-Klagenfurt-Grac-Wiedeń.

Zastępstwo 384 2 20

E. Rudawski, ul. Długa l. 34.

Domu lub mieszkania

z 6—8 pokoi z łazienką i pokojem dla służby w zdrowej części miasta poszukuje od 1 lipca lub sierpnia. **Ogród** bardzo **pożądany.** — Zgłoszenia listowne pod **„M. 100"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2578 2 3

Do sprzedania

w Brzesku za 24000 K kamienica w Rynku położona, jednopiętrowa, obejmująca na parterze ubikacye sklepowe, wolna od podatku, obciążona długiem 10.000 K w kasie sierocej zaciągniętym. — Zgłoszenia: **Marya Waligórowa,** Kraków, Topolowa l. 30. 2501 6 6

Potrzebny

od 1 lub 15 lipca b. r. rutynowany **buchalter-bilansista** i korespondent polsko-niemiecki. Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną, możliwie ze znajomością **przemysłu browarnianego.** Kandydaci mogący złożyć kaucyę mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia listowne z odpisami świadectw i podaniem referencyi pod lit.: **„B. A. W."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2571 2 3



1526 14 20

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie**: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.; we **Lwowie**: Zygm. Rucker, apt.; w **Brodach**: Leo Kallir, aptek.; w **Nowym Sączu**: R. Jakubowski, apt.; w **Przemyślu**: M. Schwarz, apt.; w **Jarosławiu**: J. Wysztycki, apt.; w **Tarnopolu**: M. Krzyżanowski, aptek., Dr Iul. Franzos, aptek.; w **Gródku Jag.**: Ign. H..chelcs, apt. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Popierajmy przemysł krajowy!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p., poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Męsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie. 570 22 25

L. 4758. 2511 3 3

Obwieszczenie.

Przy policyi miejskiej Magistratu miasta Podgórza jest zaraz do obsadzenia kilka posad.

Wojskowi, służący przy policyi rządowej lub żandarmeryi mają pierwszeństwo.

Ubiegający się o posadę winni zgłosić się do p. Komisarza miejskiego.

Podgórze, dnia 1 czerwca 1907.

Burmistrz:
Fr. Maryewski.

Kamienie

Syberyjskie i Uralskie

dla wszelkiej biżuteryi

mieszczą się przy ul. Długiej 19. parter.

Zawiadomienie!

Topazy **różowe** już nadeszły, oraz różnorodne kamienie do **kontuszów, karabel** i t. p.

Polecam kamienie następujące;

Topazy różowe i złote, ametysty, beryle, turmaliny o pięknych barwach, akwamaryny, rubiny, fenakity, szmaragdy, aleksandryty, szafiry, chalcedony, almandyny, księżycowe i chryzoprasy (kamienie szczęścia) i t. p.

Kamienie chętnie się pokazuje bez obowiązku kupna 2548 2 4

Osoba młoda, przyjemnej powierzchowności poszukuje miejsca

Bufetowej

w Krakowie lub na wyjazd. Dobre świadectwa i rutyna. — **H. G.** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inserat. 2507 3 6

Dwa pokoje frontowe z przedpokojem razem lub oddzielnie z całem utrzymaniem do wynajęcia od 1 lipca b. r. — Ulica Mikołajska l. 10, II p. 2527 2 2

Panienka inteligentna

z ukończoną VI klasą, władająca językiem niemieckim potrzebna jako ekspedyentka do fabryki wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego w Krakowie.** 2562 2 3

Urzędnik stateczny, kawaler, poszukuje od 1 lipca b. r. pokoju front. bez mebli z całodziennem utrzymaniem przy rodzinie. Zgłoszenia **tylko listowne** pod **„1000"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2535 4 4

Sprzedam

lub zamienię na realność w Krakowie, posiadłość w obszarze 8 morgów z młynem najnowszej konstrukcyi i domem mieszkalnym w pobliżu Krakowa położoną. Cena kupna 24 tysiące koron. —

Wiadomość w Kancelaryi Adwokata Dra Karola Łepkowskiego w Krakowie, Poselska 9. 2443 3 3

Sklep do wynajęcia

od 1 lipca. — Wiadomość u portyera **Sławkowska 15.** 2556 2 3

Restauracya

w miejscowości klimatycznej, dobrze idąca, cały rok otwarta z powodu stosunków rodzinnych pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Gotówka potrzebna 10.000 tysięcy koron.

Informacyi udzieli z grzeczności p. **Józef Nachner, Kraków,** Wielopole 15, I piętro, między godziną 1 a 2-gą w południe lub listownie. 2523 2 5

Magister

lub **asystent farmacyi,** władający językiem polskim i niemieckim, znajdzie zastępstwo na 2 do 3 miesięcy.

Zgłoszenia z fotografią, podaniem dotychczasowej działalności jakoteż wysokości żądanego honoraryum przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **E. K. 2506.** Panowie, którzy kondycyonowali w drogueryi, mają pierwszeństwo.

2506 3 3



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 623.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. **Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.**

458 40 60

MAGAZYN MEBLI

Kraków, Floryańska l. 36, I. p.,

Kajetana Dudziaka

poleca kompletne urządzenia pokoi, oraz przyjmuje wszelkie roboty dekoracyjne i tapicerskie po cenach możliwie niskich. 292 17 20

Nowo otworzony

DOM SZWAJCARSKICH HAFTÓW

przy ul. Dominikańskiej 2, 1542 4 4

poleca swój bogato zaopatrzony skład bluzek i sukien haftowanych, koronek gipiurowych, oraz wielki wybór stor i kap tiulowych.

Polecam również bluzki haftowane batystowe po 1 złr. 70 ct.

Nabywszy towar w większej ilości, sprzedaje go po cenach najtańszych.

Nadszedł świeży transport 1000 bluzek po cenach fabrycznych.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.